

ROTARIANIN

ISSN 1732-7717

DWUMIESIĘCZNIK NR 5/2016

ROTARY W EUROPEJSKIEJ STOLICY KULTURY 2016

str. 22

NARODOWE FORUM MUZYKI
GOŚCIŁO ORKIESTRĘ ROTARY NIEMCY

W TYM ROKU ROTARIAŃSKIM
**ZBIERAMY 50 000 USD
NA ROTARY FOUNDATION**



mamy teraz: **5 738 USD**

WPŁACAJCIE! TO TYLKO 26 USD OD OSOBY. TE PIENIĄDZE
WRÓCĄ DO NAS W FORMIE GRANTÓW NA NASZE PROJEKTY.

Najszybciej wpłacimy przez Internet:

www.rotary.org

wybierając Member Access.

Można też przelewem na konto:

w euro: IBAN DE51 3007 0010 0255 0200 00

w USD: IBAN DE31 3007 0010 0067 1818 00

BIC/ SWIFT: DEUTDEDDXXX

Dane do przelewu:

Beneficjent: Rotary Foundation of RI
Adres beneficjenta: 1560 Sherman Ave.,
Evanston, IL 60201, USA,
branch Witikonstrasse 15,
CH-8032 Zurich Switzerland
Kraj beneficjenta: USA

Bank beneficjenta: Deutsche Bank, AG
Kraj banku beneficjenta: Niemcy
Adres banku beneficjenta:
Koenigsallee 457, Düsseldorf D4021,
Germany 1
Tytułem: APF (Annual Program Fund)



Drodzy Przyjaciele w Rotary,

Zapraszałem w poprzednim moim liście do udziału w konferencji, która odbyła się we Wrocławiu w dniach 14–16 października br. Była to niewątpliwie największa międzynarodowa impreza rotariańska, jaką zorganizowaliśmy w Polsce w ostatnich latach. Do Wrocławia przyjechało parę setek rotarian z całej Europy.

Pierwszym powodem wysokiej frekwencji były obchody 25-lecia RC Wrocław, uświetnione koncertem niemieckiej rotariańskiej orkiestry symfonicznej w Narodowym Forum Muzyki. Muzycy zaprezentowali utwory wielkich mistrzów: Beethovena i Liszta oraz Koncert fortepianowy e-moll op. 11 Fryderyka Chopina we wspaniałym wykonaniu wrocławskiego pianisty Kamila Piotra Grabowskiego. Aplauzom licznie zgromadzonej międzynarodowej publiczności nie było końca.

Sobotnie przedpołudnie we Wrocławiu wypełniły międzynarodowe warsztaty poświęcone wymianie doświadczeń na czterech najważniejszych polach rotariańskiej aktywności: członkostwo, Nowe Pokolenia – Alumni, Public Relations oraz Rotary Foundation. Prowadzili je doświadczeni rotarianie z zaprzyjaźnionych dystryktów: Irena Brichta – była gubernator dystryktu czesko-słowackiego, Luciano di Martino z Włoch – były prezydent Federacji Europejskich Oficerów Wymiany Młodzieży, Georg Podzimek – szef komitetu ds. PR w Czechach oraz Herbert Ederer z Austrii – szef komitetu ds. Rotary Foundation w strefie 19.

Każdemu z moderatorów towarzyszyli polscy oficerowie odpowiedzialni w naszym dystrykcie za odpowiednie obszary działania: Barbara Pawlisz, Piotr Wygnańczuk, Wojciech Czyżewski, Tadeusz Płuziński, Łukasz Grochowski i Jerzy M. Korczyński. Byli oni partnerami moderatorów i wnosili lokalny koloryt do międzynarodowych dysput.

Z założenia każdy warsztat trwał godzinę, aby dać możliwość uczestniczenia wszystkim osobom, które zjawily się w gmachu Starej Giełdy przy placu Solnym, w każdym z nich. Licznie stawili się Ukraińcy, Niemcy, Węgrzy, początkowo także Polacy. Niektórych odstra-

szył fakt, że językiem warsztatów był angielski, ale wszystko, co potrzebne, tłumaczone było przez polskich współprowadzących. Dla nas możliwość wysłuchania punktu widzenia innego niż polski był niezwykle interesujący. Ostatecznie niewielu z nas ma możliwość uczestniczenia w międzynarodowych seminariach rotariańskich.

Szczupłość czasu, powodująca pewien niedosyt, powinna zaowocować chęcią uczestników do pogłębiania wiedzy o podstawowych kierunkach działalności Rotary. Każdy z nas doskonale zdaje sobie sprawę z pożytku, jaki niosą spotkania z innymi ludźmi i możliwość wymiany doświadczeń. Tym bardziej jeśli pojawia się szansa na dialog z zagranicznymi rotarianami, szczególnie doświadczonymi na polach swej działalności. Zresztą dyskusje rozpoczęte podczas warsztatów były kontynuowane jeszcze długo po ich zakończeniu.

Jestem przekonany, że mentalnie i językowo stajemy się gotowi do konfrontowania naszych doświadczeń z zagranicznymi rotarianami. Zdecydowana większość naszych klubów ma związki partnerskie z klubami w innych dystryktach i podczas takich spotkań omawia się różne aspekty działalności rotariańskiej. Najwyższy więc czas zacząć przekładać te towarzyskie rozmowy na poziom poważnych konferencji.

Po tym pierwszym doświadczeniu z organizowaniem pierwszego międzynarodowego seminarium w Polsce chciałbym zorganizować kolejne, które poświęcone byłoby jednemu obszarowi naszej aktywności. Wydaje się, że najwięcej pożytku mogłoby przynieść spotkanie z przedstawicielami tych dystryktów, które w ostatnich latach rozwijały się szczególnie dynamicznie. Mam na myśli dystrykty w Bułgarii, Rumunii i na Litwie, które są wiele razy liczniejsze (w stosunku liczby rotarian do liczby ludności) od naszego. Trudno mierzyć się z Niemcami (57 tys. rotarian) czy Włochami (43 tys.), ale z dawnymi członkami obozu – powinniśmy.

Z rotariańskim pozdrowieniem

Krzysztof Kopyciński

DG 2231

Bliżej świata

Takie projekty realizują rotarianie z innych krajów

ROTARY W LICZBACH

ROTARY

1 235 100
członków

35 247
klubów

ROTARACT

201 342
członków

8 754
klubów

INTERACT

441 278
członków

19 186
klubów

Dane z 31 marca 2016

1

2

1] USA



RC Hamilton z Ohio od 60 lat specjalizuje się w... teatrze. Regularnie sprowadza interesujące spektakle do miasta lub organizuje inscenizacje w wykonaniu mieszkańców. W obu przypadkach dochód jest przeznaczany na cele dobroczynne. W tym roku wystawiono musical „Shrek”. Cztery przedstawienia obejrzało prawie 2000 widzów. Klub wzbogacił się o 10 500 USD, które zostaną wydane na stypendia dla zdolnych studentów oraz akcje organizowane razem z różnymi organizacjami pozarządowymi.

W „Shreku” nie zagrał co prawda żaden z członków klubu, ale rotarianie pracowali ciężko za kulisami; budowali scenografię, sprzedawali i kasowali bilety, kolportowali ulotki promocyjne, wieszali plakaty itp.

David Mancuso, past prezydent RC Hamilton, policzył, że bezpośrednio zaangażowanych w przygotowanie spektaklu było 56 członków klubu.

2] KOLUMBIA



10 lat temu RC Bogotá Centenario rozpoczął program udzielenia nieoprocentowanych mikrokredytów dla początkujących przedsiębiorców. W roku 2007 klub dysponował budżetem 9700 USD, który podzielił na pożyczki w wysokości 150–300 USD. Skorzystało z nich 75 osób. 98% zwróciło pożyczoną kwotę. Z drugiej edycji skorzystało już 145 osób. Wszystkie oddały dług.

Teraz RC Bogotá Centenario ma 67 000 USD budżetu – dzięki grantowi Rotary Foundation oraz pomocy innych klubów z Kolumbii, a także kilku z Kalifornii. Członkowie klubu pracują z kandydatami na przedsiębiorców jako mentorzy – bezpłatnie uczą ich księgowości i podstaw zarządzania firmą. Organizują także konsultacje dla osób, które skorzystały z pożyczki. Dodatkowo pomagają innemu klubowi z Bogoty – RC Bogotá Chapinero – w składaniu wniosku o grant na taką samą działalność mikrokredytową.

3] SRI LANKA



Rotarianie, ich krewni i znajomi oznakowali swoje samochody naklejkami End Polio Now, następnie uformowali konwój i przejechali w nim ok. 50 mil po okolicach Negombo. W ten oryginalny sposób RC Negombo obchodził Światowy Dzień Polio (24 października). Po drodze konwój, składający się aż z 86 aut, witali rotarianie z klubów: Pamunugama, Wattala, and Jaela-Kandana. Niektórzy dołączali się swoimi samochodami, a kilku stworzyło dla konwoju eskortę motocyklową.

4] LIBAN



W maju tego roku rotaractorzy z klubu Beyrouth-USJ zorganizowali wielką akcję wydawania bezpłatnych posiłków. Skorzystało z niej 70 ubogich rodzin. 15 z nich otrzymało dodatkowo sprzęt AGD.

We współpracy z Rotaractem zaangażowani byli Uniwersytet św. Józefa w Bejrucie, RC Beyrouth oraz Libański Bank Żywności. Cała akcja kosztowała 4000 USD. Rotaractorzy przeznaczyli na nią wszystkie pieniądze, które jako klub zarobili kilka miesięcy wcześniej na wielkiej imprezie karnawałowej w stylu francuskim. Bawiło się na niej ponad 400 osób.



Przyjaciele,

W 1917 r. podczas konwencji Rotary w Atlancie prezydent Arch C. Klumph wypowiedział zdanie: „Przyjmowanie darowizn finansowych zdaje się właściwe, jeśli naszym celem jest czynić dobro na świecie”. Dziś nie ma w tym nic wywrotowego, jednakże sto lat temu wielu rotarian uważało, że tworzenie w ramach Rotary odrębnej jednostki, która miałaby funkcjonować wyłącznie dzięki datkom, to zabieg absolutnie niewart zachodu.

Jednak pomysł Klumph otrzymał wsparcie – klub Kansas City dokonał pierwszej wpłaty w wysokości 26 dolarów. I to był startowy budżet Rotary Foundation.

Z obecnej perspektywy widzimy, że Klumph zapoczątkował rewolucję w Rotary. To dzięki wyodrębnieniu fundacji Rotary szybko stało się znaczącą siłą „w czynieniu dobra”. Rotary Foundation wykształciła mechanizmy współpracy między klubami, a także między Rotary a innymi organizacjami. Dzięki niej mogliśmy porwać się na cel tak ambitny, jak wytepienie wirusa polio.

Jedno wiem na pewno. Gdyby Arch Klumph mógł zobaczyć, jak rozwinęliśmy jego pomysł, byłby dumny.

Niecierpliwie czekam na spotkanie z Wami podczas konwencji Rotary International w Atlancie – mieście, w którym sto lat temu narodziła się nasza fundacja. Po cichu liczę na to, że może pobijemy w tym roku rekord frekwencji?

A w międzyczasie zachęcam do świętowania stulecia na inne sposoby – jest ich wiele, a Wy możecie wymyślić jeszcze więcej. Przypomnę na koniec, że jednym z nich jest wpłata na konto Rotary Foundation. Zbieramy urodzinowe 300 milionów dolarów!

John Germ
Prezydent Rotary International





USA

W kowbojskim stylu

W Teksasie nie ma rzeczy małych. Dlatego także i show rodeo, który organizuje klub z miasta Del Rio, zadziwia rozmachem. Tegoroczna edycja trwała dwa dni, w programie znalazły się wszystkie konkurencje typowe dla kowbojskich sportów, takie jak łapanie byka na lasso, slalom dookoła beczek, jazda na koniu na oklep, jazda na byku itp. Był też wyścig konny, w którym zawodnikami są dzieci oraz pokazy wojska i patroli granicznych.

Show rodeo jest flagowym przedsięwzięciem RC Del Rio. Członkowie klubu przeznaczają niemal cały rok na organizację kolejnych edycji rodeo, ale efekt finansowy przekonuje, że warto. Praktycznie każda impreza przynosi na czysto ok. 30 tys. USD.

Fot.: „The Rotarian”



USA

Donovan w akcji przeciw polio

Po przebytych w dzieciństwie polio ma jedną nogę krótszą i słabszą. Nie przeszkodziło mu to jednak, by w latach sześćdziesiątych zostać jednym z najpopularniejszych muzyków, autorem takich przebojów jak „Mellow Yellow” czy napisana razem z Beatlesami „Yellow Submarine”. Uważa, że artystą został poniekąd właśnie dzięki chorobie. „Spędziłem w łóżku masę czasu, tata siedział przy mnie i czytał mi wiersze. Tak zainteresowałem się słowami, pisaniem i tworzeniem. Kalectwo sprawiło, że inne zmysły rozwijały się intensywniej” – twierdzi.

Mówi też: „Z łatwością włączyłem się w kampanię Rotary, ponieważ wiem, czym jest polio i chciałbym powiedzieć światu, że już prawie je pokonał. Bardzo ważny jest ten ostatni, powalający cios. On jest najtrudniejszy”.

Donovan będzie uczestniczył w akcji Purple4Polio w Wielkiej Brytanii. Jej częścią będzie posadzenie pięciu milionów fioletowych krokusów w Anglii i Irlandii.

Siłaczka



Minda Dentler w 2013 r. ukończyła Ironmana – najtrudniejszy i najbardziej prestiżowy triathlon na świecie. Płynęła, jechała na rowerze i wózku – za każdym razem napęd stanowiły wyłącznie jej ramiona. W dzieciństwie Minda przeszła polio. Jest sparaliżowana od pasa w dół. Teraz pełni obowiązki ambasadora akcji End Polio Now.

Urodziła się w 1978 r. w Bombaju. Gdy jako sześciomiesięczna dziewczynka zachorowała na polio, matka oddała ją do sierocińca – nie umiała opiekować się niepełnosprawnym dzieckiem. Minda miała słabe widoki, aby w ogóle dożyć pełnoletności, a gdyby dożyła, zapewne skończyłaby jako żebraczka.

– W Indiach dziewczyna może pracować albo wyjść za mąż wyłącznie gdy jest zdrowa – mówi Minda.

I wtedy zdarzył się cud. Pełzająca po podłodze trzylatka została adoptowana przez amerykańskie małżeństwo. Bruce i Ann Dentlerowie zabrali Mindę do domu w stanie Washington. W ciągu kilku lat dziewczynka przeszła serię operacji. Dzięki nim mogła poruszać się samodzielnie – o kulach i z nogami zapiętymi w klamry.

Dentlerowie oprócz Mindy mieli jeszcze dwójkę biologicznych dzieci i adoptowanego syna z Korei. Wobec wszystkich stosowali żelazną dyscyplinę: każdy z rodzeństwa miał odrabiać skrupulatnie zadania szkolne i wypełniać obowiązki domowe. Minda nie dostała taryfy ulgowej. Rodzice kładli jej do głowy, że nawet o kulach można wieść życie pełne, produktywne i interesujące. Jest tylko jeden warunek: nie wolno się nad sobą rozczulać.

– To było coś dla mnie. Uwielbiałam rywalizację, wyzwania i aktywność – wspomina Minda.

Grała na pianinie, brała udział w przedstawieniach, udzielała się w kółkach dyskusyjnych. Po liceum dostała się na ekonomię na uniwersytecie stanowym w Seattle. W trakcie studiów odbyła staż w Białym Domu i w IBM-ie, pojechała na



Fot. „The Rotarian”

stypendium do Hiszpanii i zwiedziła kawał Europy z plecakiem – cały czas o kulach.

Od fundacji Achilles International, zajmującej się pomocą niepełnosprawnym, którzy chcą uprawiać sport, dostała trzykołowy rower ręczny. Wkrótce przejechała na nim cały New York City Marathon. Wzięła udział w kilku triathlonach, a w międzyczasie wyszła za mąż i urodziła córkę.

Wreszcie zamarzyła o triathlonie Ironman. By zdobyć tytuł Ironmana, zdrowi muszą w określonym czasie przepłynąć 3,8 km, przejechać na rowerze 180 km (Minda – na rowerze ręcznym) i wreszcie przebiec 42 km (Minda – na wózku wyścigowym). Wystartowała w roku 2012 i... nie zmieściła się w czasie.

To jej jednak nie zniechęciło. Dopingowana przez całą rodzinę, zaciekle trenowała przez cały rok, wróciła i dała radę. Do mety Ironmana dotarła po 14 godzinach i 39 minutach od startu.

– Każdy ruch w wodzie, każdy obrót kołem roweru czy wózka wykonywałam, myśląc o milionach ludzi, którzy zachorowali na polio i nie dostali od życia takiej szansy jak ja. Kiedy przekroczyłam metę, czułam się oszołomiona radością. To było jak filmowy happy end – opowiadała.

W roku 2014 Minda została ambasadorem akcji End Polio Now i wkrótce pojechała do Indii promować Narodowe Dni Szczepień. Nie była tam od czasów dzieciństwa.

– Zaledwie dekadę temu w Indiach notowano połowę wszystkich światowych przypadków polio. Nieprawdopodobne, że udało się wyeliminować tę chorobę w warunkach, które tam panują: biedy, niedożywienia i braku higieny. Szokujące dla mnie było spotkanie z Parveen, kobietą w moim wieku, która też przeszła polio jako dziecko. Ja zostałam katapultowana do świata przywilejów i moje kalectwo jest praktycznie bez znaczenia, a dla Parveen stanowi wyrok. Choroba skazała ją na analfabetyzm, nędzę i bycie ciężarem dla rodziny. Żadne dziecko nie zasługuje na taki los. Rotary daje szansę na zdrowe życie, którą trzeba wykorzystać – mówi Minda, dodając:

– Nawet w krajach Zachodu jesteśmy bezpośrednio odpowiedzialni za to, by polio zostało zlikwidowane raz na zawsze. Szczepmy dzieci i namawiajmy innych rodziców do szczepień.

(red. na podstawie „The Rotarian”)

Konwencja może być nasza

Mateusz Czerwiński – dyrektor stołecznej instytucji odpowiedzialnej za promocję Warszawy – wybrał się w maju wraz z polskimi rotarianami na konwencję do Seulu. Pojechał służbowo, aby zbadać, czy Warszawa ma rzeczywiście potencjał na organizację konwencji w latach 2023, 2024 i 2025. Wrócił nastawiony entuzjastycznie. Według niego wygrana w konkursie na gospodarza konwencji naprawdę jest na wyciągnięcie ręki.



**Mateusz
Czerwiński**

Dyrektor Warsaw Convention Bureau – publiczno-prywatnej instytucji odpowiedzialnej za promocję turystyki w stolicy

W marcu 2016 r. na konferencji „Poland – Meetings Destination” Mark Krawczyński ogłosił, że polscy rotarianie będą się starać o zorganizowanie konwencji Rotary International w stolicy. Wówczas Warsaw Convention Bureau pracowało już od czterech miesięcy z władzami dystryktu nad ogłoszeniem tej aplikacji, a udział przedstawiciela Warszawy w RI Convention w Seulu był naturalnym etapem wspólnej pracy nad tym ambitnym projektem.

Warsaw Convention Bureau jest częścią Warszawskiej Organizacji Turystycznej – publiczno-prywatnej instytucji, która odpowiedzialna jest za promocję stolicy jako miejsca atrakcyjnego zarówno dla turystów, jak i dla uczestników międzynarodowych kongresów i konferencji.

Jednym z głównych zadań Warsaw Convention Bureau jest wspieranie takich organizacji, jak Rotary w sprowadzaniu do Warszawy dużych i prestiżowych wydarzeń międzynarodowych. W dużej mierze polega ono na pomocy w przygotowaniu dokumentów aplikacyjnych. Moim głównym zadaniem jako dyrektora Warsaw CvB na konwencji w Seulu było przygotowanie szczegółowego raportu technicznego i merytorycznego na temat tego wydarzenia. Dzięki temu możemy złożyć lepszy wniosek w konkursie miast organizowanym przez Rotary International na lata 2023, 2024 i 2025.

Lunch z laureatem Nagrody Nobla

Tegoroczna konwencja w Seulu pobiła historyczny rekord frekwencji wszystkich dotychczasowych wydarzeń. Wzięło w niej udział 45 tys. uczestników z całego świata, przy czym spory wkład w ten sukces mieli koreańscy rotarianie – liczba członków w Korei Południowej oscyluje w okolicach 60 tys. Tym samym doroczne spotkanie Rotary uplasowało się wysoko wśród największych światowych kongresów i konwencji, szczególnie mierząc je standardami europejskimi – na Starym Kontynen-

cie na palcach obu rąk można policzyć wydarzenia o tej skali i rozmachu. Jest to zdecydowanie powód do dumy dla wszystkich członków Rotary, bo niezwykle mało jest niepolitycznych i niekomercyjnych organizacji, które są w stanie zgromadzić na tak świetnie zorganizowanym wydarzeniu tylu uczestników.

A rozmach konwencji był rzeczywiście imponujący. Hala na ceremonię otwarcia i zamknięcia została przygotowana na ponad 20 tys. osób, a obie ceremonie odbywały się w dwóch następujących po sobie turach: jedna po angielsku, druga po koreańsku. Ważnym miejscem dzielenia się wiedzą i doświadczeniami był House of Friendship – przestrzeń wystawiennicza o powierzchni ok. 10 tys. m², na której prezentowane były niezliczone projekty dobrotoczne prowadzone na całym świecie przez rotarian. Odbywały się tam również liczne występy artystyczne prezentujące bogatą kulturę Korei. Natomiast głównym miejscem, w którym rotarianie i specjaliści z różnych dziedzin nauki i życia społecznego mogli przekazywać uczestnikom wydarzenia cenną wiedzę i inspirować ich do działania, były sesje równoległe. Każdego dnia odbywało się ich od kilkunastu do kilkudziesięciu, a dzięki znakomitym mówcom wartość przekazywanych treści była rzeczywiście niezwykła. Przykładem niech będzie najlepszy wykład na temat publicznych wystąpień, w jakim dane mi było uczestniczyć. Niezaprzeczalną wartością udziału w konwencji jest też networking, o jaki trudno chyba na jakiegokolwiek innej konferencji – odbywał się on nie tylko w trakcie oficjalnych, biletowanych i przez to ekskluzywnych wydarzeń, takich jak na przykład lunch z ustępującym prezydentem Rotary na 1500 osób, ale przede wszystkim w przerwach między kolejnymi sesjami w niezliczonych restauracjach i barach rozsiadanych na dziesiątkach tysięcy metrów kwadratowych centrum kongresowego KINTEX. To właśnie tam miałem okazję zjeść lunch jednego dnia z laureatem Nagrody Nobla, a drugiego

z emerytowanym kapitanem atomowej łodzi podwodnej, który zapytany, czym się teraz zajmuje, odpowiedział: „I do Rotary now”.

Zmiana zasad = większe szanse dla Warszawy

Z punktu widzenia starań Warszawy i Polski o konwencję Rotary na lata 2023, 2024 lub 2025 najważniejszą sesją był jednak warsztat poświęcony zasadom konkursów destynacji na gospodarza RI Convention, jakie regularnie prowadzi organizacja. Najważniejszymi wnioskami płynącymi dla Warszawy z tego warsztatu było ogłoszenie dwóch nowych zasad: w nadchodzących konkursach zarząd Rotary International będzie miał prawo wybrać priorytetowego dla siebie kandydata, nawet jeśli ten nie będzie spełniał w 100% wszystkich wymogów formalnych. Kolejne konwencje będą też miały bardziej otwarty charakter – w programie będą mogły znajdować się wydarzenia, w którym rotarianie spotykają się z nie-rotarianami, a ci ostatni będą również mogli brać udział w wybranych częściach konwencji. Oznacza to nie tylko zwiększenie szans dla Warszawy na wygranie konkursu, ale również może zaowocować wzrostem liczby członków Rotary w Polsce, gdyby konwencję udało się zorganizować w Warszawie. W trakcie warsztatu bardzo wyraźnie został też podkreślony jeden z kluczowych czynników sukcesu w staraniach o wydarzenie – entuzjazm, poparcie i zaangażowanie wszystkich rotarian z kandydującego dystryktu.

Kompaktowe, zrównoważone, interesujące

Po zebraniu materiałów z warsztatu oraz przeprowadzeniu wielu rozmów z międzynarodowym gronem rotarian, zarówno przeze mnie, jak i przez ponad 20 przedstawicieli polskiej delegacji, wniosek jest jeden: Warszawa ma bardzo duże szanse na wygranie z 10 innymi kandydatami. I to nie tylko ze względu na wymogi techniczne, ale również ze względu na szczere zainteresowanie naszym krajem. Każdy rotarianin, z którym rozmawialiśmy, był zachwycony ideą odwiedzenia Warszawy za 7 lat. Do tego stolica Polski ma wiele mocnych atutów: miasto jest o wiele bardziej kompaktowe i przyjazne konferencjom niż Seul (którego obszar metropolitalny ma 21 mln mieszkańców), przez co łatwiej jest nie tylko się po nim poruszać, ale można też więcej i wygodniej zwiedzić i poznać. Warszawa jako nowoczesna europejska metropolia ma również szansę zorganizować całe wydarzenie w sposób zgodny z zasadami zrównoważonego rozwoju, czyli z poszanowaniem środowiska i w sposób generujący korzyści dla lokalnej społeczności, a wartości te, jak wiadomo, są bardzo bli-

Co słyhać w sprawie konwencji w Warszawie?

Wstępny wniosek został złożony: do Evanston trafiły wszystkie potrzebne materiały, takie jak wielostronicowy opis Warszawy, filmiki promocyjne oraz list podpisany przez trzech gubernatorów (Krzysztofa Kopycińskiego, Jerzego Korczyńskiego i Łukasza Grochowskiego) potwierdzający wsparcie całego dystryktu 2231 i polskich klubów.

W październiku z centrali Rotary International przyszła informacja, że Warszawa znajduje się na liście sześciu finalistów – miast, które kandydują na gospodarza konwencji. Teraz do końca lutego 2017 należy przygotować bardzo obszerny dokument opisujący nasze możliwości infrastrukturalne i umiejętności kierownicze. Większość wymagań spełniamy, ale i tak przygotowanie aplikacji dla Warszawy według precyzyjnego regulaminu Rotary International jest wyzwaniem.

Wniosek to nie wszystko. Każde z miast-finalistów odwiedzi inspektor. Od jego opinii zależy wybór trzech z nich, które będą organizować konwencję w latach 2023, 2024 lub 2025.

Komitet przygotowujący wniosek o organizację konwencji to: Mark Krawczyński (RC Warszawa City), Barbara Pawlisz (RC Sopot International), Piotr Wygnańczuk (RC Gdynia)

skie Rotary. Bardzo istotne jest też poparcie dla inicjatywy ze strony samego miasta, co wyraża się między innymi w trwającym od miesiąca i zapowiedzianym na przyszłość zaangażowaniu Warsaw Convention Bureau.

Ogromne korzyści dla miasta i Rotary

Ambicją polskiego Rotary jest zgromadzenie na konwencji w Warszawie nawet do 30 tys. rotarian z całego świata. Korzyści płynące z tego wydarzenia dla Polski i Warszawy nie sposób przecenić. Jest to przede wszystkim ogromna szansa promocyjna – 30 tys. rotarian odwiedzających Warszawę w czasie konwencji to 30 tys. wpływowych i zamożnych ambasadorów naszego kraju i miasta. Będzie to niezwykła promocja nie tylko wizerunkowa, ale również gospodarcza – zdecydowana większość rotarian to ludzie biznesu, którzy mogą być zainteresowani Polską jako stabilnym i dynamicznie rozwijającym się rynkiem. Należy również pamiętać o bezpośrednim wpływie ekonomicznym konwencji. Taka liczba uczestników pozostająca przez pięć pełnych dni wydarzenia w mieście, a średnio przez 10 dni w całym kraju oznacza ogromny zastrzyk finansowy dla sektora konferencyjnego i turystycznego Warszawy i Polski.

Powodów, dla których warto wspierać tę inicjatywę, jest zdecydowanie więcej niż można przytoczyć w krótkim artykule, a każdy kolejny dobitnie pokazuje, że konwencja Rotary International w Warszawie jest jednym z najważniejszych projektów promocyjnych i rozwojowych nie tylko dla samego Rotary, ale również dla naszego kraju i jego stolicy.

W imieniu Warsaw Convention Bureau gorąco zachęcam do współpracy! □

Georgia World Congress Center –
tu odbędą się sesje plenarne
konwencji w 2017 r.



Nie samym Rotary
człowiek żyje. Skoro już
lecimy na konwencję na drugi
koniec świata, to wiadomo,
że trzeba też i pozwiedzać.
Oto kilka podpowiedzi,
co koniecznie należy
zobaczyć w Atlancie.

Tydzień w Atlancie



National Center for Civil and Human Rights

Centrum praw człowieka otwarto stosunkowo niedawno, bo w roku 2014 przy Auburn Avenue, niedaleko miejsca, gdzie urodził się Martin Luther King. Wystawy stałe poświęcone są: Martinowi Lutherowi Kingowi, walce o prawa człowieka w USA i walce o prawa człowieka na świecie. Bardzo interesujące bywają też liczne, aktualne i inteligentnie skonstruowane wystawy czasowe dotyczące wydarzeń na świecie.



Muzeum Coca-Coli

Na dzień dobry zobaczymy butelkę Coca-Coli wysoką na 27 stóp. W holu muzeum znajdują się też inne eksponaty, w tym zasponsorowane przez koncern rzeźby stworzone przez wybitnych artystów z całego świata z okazji igrzysk olimpijskich w 1996 r. Wewnątrz muzeum można zapoznać się z historią marki podaną w formie filmów 4D i wystaw interaktywnych. I degustacji też nie brakuje!





Atlanta History Center

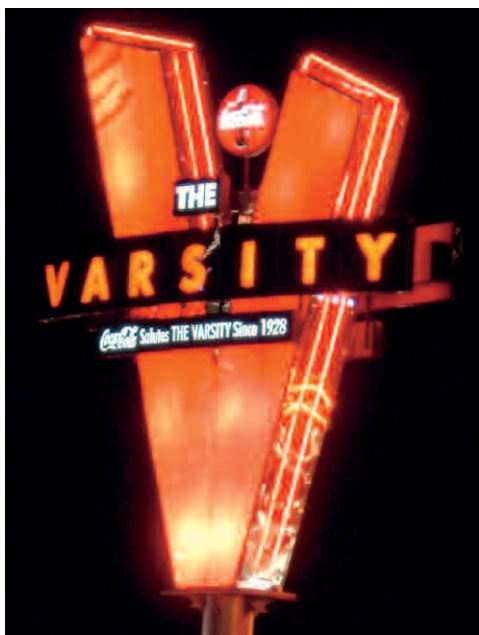
Od tego wypada zacząć zwiedzanie – Centrum Historii Atlanty to ciekawa i pouczająca lekcja historii amerykańskiego Południa. W skład ekspozycji wchodzi kilka domów – posiadłość bogatego plantatora (na zdjęciu) skromna farma, chatka pierwszych osadników, dom Margaret Mitchell, autorki „Przeminęło z wiatrem”. Wszystko przygotowane tak, byśmy mogli przenieść się w realia sprzed ponad 100 lat. Oprawadający noszą stroje z epoki i odgrywają scenki fabularne, byśmy jeszcze lepiej wczuli się w klimat. Oczywiście jest też osobna wystawa poświęcona wojnie secesyjnej.



Obiad w Varsity

Nie ma co kryć, poziomem kulinarnym Atlanta nie może się równać z Nowym Jorkiem czy San Francisco. Ale jest jedno miejsce, z którego słynie. To Varsity – największa w Ameryce restauracja samochodowa. Założona w roku 1928 zachowała oryginalny wystrój. Warto tam wjechać na cheeseburgera z chilli i napój pomarańczowy. Zrobili to prezydenci: Jimmy Carter, George Bush, Bill Clinton i Barack Obama podczas swoich oficjalnych wizyt w Atlancie.

fot. wikipedia commons



Georgia Aquarium i fontanna w parku Centennial Olympic

Fountain of Rings jest największą komputerowo sterowaną fontanną na świecie. Wybudowano ją z okazji igrzysk olimpijskich i momentalnie stała się jednym z miejskich „miejsz spotkań”. Za dnia kąpią się w niej dzieci i dorośli, a wieczorami fontanna tańczy do muzyki klasycznej i pop wytryskując do rytmu podświetlane kolorowo strumyczki.

Niedaleko znajduje się Georgia Aquarium – olbrzymie akwarium zamieszkałe przez delfiny, rekiny i inne piękne morskie stworzenia.



Stone Mountain

Zmęczeni miastem, koniecznie udajcie się na wycieczkę na pobliską Stone Mountain. Góra wznosi się na 1700 stóp, szara, gładka, granitowa. Można się wspiąć na szczyt, szlaki turystyczne poprowadzą po księżycowym krajobrazie. Niezwykłości dopełnia gigantyczna płasko-rzeźba na zboczu, przedstawiająca prezydenta Jeffersona Davisa oraz generałów Roberta E. Lee i Thomasa Jacksona. Jeśli wsiądziecie do kolejki górskiej, zajrzycie im prosto w oczy.

KONWENCJA
ROTARY INTERNATIONAL



ATLANTA USA

10-14 VI 2017



www.riconvention.org



Wina gruzińskie

Gruzja jest na pewno najstarszym europejskim krajem winiarskim, a niektórzy uważają ją wręcz za kolebkę winiarstwa światowego. Wino stanowi w tym kraju ważny element życia, przy czym Gruzini skupiają się bardziej na przyjemności jego picia niż na analitycznej ocenie trunku. W efekcie nie ma tam sensownego systemu apelacyjnego, są natomiast doskonałe wina (oczywiście oprócz wielu miernych, co ma swoje źródła w czasach radzieckiego panowania w tym kraju).

Dzisiejsze winiarstwo gruzińskie to z jednej strony ogromne wydajności winnic, co nigdy nie sprzyja jakości winogron, i nadal częste dośladzanie (brrr!), a z drugiej wiele niespotykanych nigdzie indziej lokalnych szczepów, które przetrwały przez tysiąclecia, jak również unikatowe metody winifikacji, m.in. słynna fermentacja w zakopywanych w ziemię amforach kvevri.

W czasach ZSRR praktycznie każda butelka wina, którą mogła wyprodukować Gruzja, znajdowała zbyt w Rosji. Potem przyszło embargo, a Gruzini musieli szukać innych rynków, które jednak okazały się bardziej wymagające. To wymusiło postępowanie w podkawkaskim winiarstwie, a równocześnie przybliżyło wina gruzińskie Polakom, którzy zaczęli się z nimi stykać w swoich sklepach. Dziś polska oferta win z Gruzji jest już bardzo szeroka. Jakość tych win stale rośnie (niektóre z nich są już prawdziwymi perłami), a ceny pozostają nadal przystępne.

Wina gruzińskie mogą sprawiać trudność w zakupie, bo patrząc na nazwę, często nie wiemy, czy chodzi tu o szczep, apelację, region czy wręcz nazwę własną wina, a to robi dużą różnicę. Jeżeli do tego dodamy, że przed zakupem konieczne jest znalezienie na etykiecie informacji o stopniu wytrawności wina (bardzo wiele win z Gruzji to trunki półsłodkie, a nie wytrawne!), będziemy mieli pełen obraz problemu. Dla chcących sobie z tym problemem poradzić podaję garść wskazówek.

Wśród gruzińskich czerwonych odmian winorośli króluje Saperawi, dające ciemne, mocne wina o owocowo-czekoladowo-korzennym nosie i garbnikowych ustach. Natomiast wśród odmian białych za najlepsze uważane są: Rkatsiteli (daje wina mocno zbudowane, kwasowe, korzenne w nosie), Mtswane (wina lżejsze, bardziej cytrusowe i ele-



ganckie) oraz Kisi (jeszcze bardziej finazyjne). Jeśli więc na etykiecie pojawi się jedna z tych nazw, proszę wiedzieć, że to chodzi o szczep winorośli.

Co jeszcze może być na etykiecie gruzińskiego wina? Przede wszystkim nazwa miejscowości, z której pochodzą winogrona. Jeśli szukają Państwo wina białego, a na etykiecie pojawia się nazwa Tsinandali, proszę je brać w ciemno, bo to najlepsza gruzińska apelacja dla win białych. Podobną rolę w odniesieniu do win czerwonych spełniają Mukuzani, Napareuli i Teliiani. To odnosi się jednak tylko do win wytrawnych, bo najlepsze słodsze wina powstają w Gruzji gdzie indziej. Jeśli ktoś szuka w winie słodczy, niech sięgnie po trunki z Kindzmarauli, Chwanczkary lub Achaszeni. Win słodkich z nazwą Alazani na etykiecie należy raczej unikać, bo większość z nich ma jeszcze kiepską jakość.

Czasami na etykiecie wina z Gruzji podawany jest region, jeśli znajdzie się tam słowo Kachetia, będzie to oznaczało, że mamy do czynienia z winem z najlepszego regionu tego kraju.

Generalnie winiarze gruzińscy trzymają się obecnie reguły, według której wina najtańsze oznaczane są marką handlową, nieco droższe, mieszane wina odmianowe – nazwą odmiany, a najszlachetniejsze wina pochodzące z jednego miejsca – nazwą tego miejsca. To wydaje się proste, ale części problemów w sklepie i tak nie rozwiąże.

Jak napisałem na wstępie, Gruzini traktują swoje wino przede wszystkim jako radosny napój i nieodłączny element swoich słynnych biesiad, a nie obiekt naukowych analiz. Spróbujmy i my choć raz podejść do wina „po gruzińsku”. Pijmy więc (choć oczywiście z umiarem) i na zdrowie!

winny maniak



Włoskie „Wieczory kolacyjne” w RC Gdynia Orłowo

Klub od kilku lat organizuje małe trzydaniowe uczyty przygotowywane pod nadzorem Claudii Filippi-Chodorowskiej - konsul honorowej Włoch i zarazem trójmiejskiej restauratorki. Październikowa kolacja przyniosła nowe postanowienia: od teraz część dochodu będzie przeznaczana na odbudowę włoskich miejscowości zniszczonych przez niedawne trzęsienie ziemi. Mile widziane wsparcie innych klubów!

JOANNA GRAJTER

Kierując się starą, sprawdzoną prawdą: przez żołądek do serca, nasz klub RC Gdynia Orłowo od kilku lat organizuje „Wieczory kolacyjne”, których cel jest oczywisty: zebranie funduszy na działalność statutową, charytatywną i pysznie spędzony czas w doskonałym towarzystwie. Magnesem przyciągającym gości na te spotkania w pięknych i przytulnych wnętrzach hotelu Kuracyjnego w Orłowie jest wykwintne menu. Układa je i dba o jego wykonanie nasza koleżanka Claudia Filippi-Chodorowska. Jest mistrzynią kuchni zawodowo i z zamiłowania, do tego znawczynią, a może nawet wyznawczynią kuchni włoskiej. Jest bowiem pół-Włoszką po tacie Leonello Filippim i tak jak on niegdyś przez wiele lat, ona także jest honorowym konsulem Włoch.

Tak więc nasze „Wieczory kolacyjne” są składającymi się z trzech dań miniucztami, podczas których królują potrawy, przyprawy, owoce, zapachy i smaki różnych regionów Italii.

Dziesiąty „Wieczór kolacyjny” odbył się 5 października 2016 r. Z racji jubileuszowego charakteru miał wyjątkową artystyczną oprawę w wykonaniu naszej utalentowanej stypendystki Weroniki Sydow.

Tematem przewodnim wieczoru, zaplanowanym od dawna, miały być smaki Sardynii. Ale zdarzyło się coś, co wpłynęło na zmianę naszego programu... Latem tego roku bowiem region Lacjum, Umbrii i Markii we Włoszech zostały nawiedzone tragicznym trzęsieniem ziemi. Ogromnych strat doznała wówczas malutka góraska miejscowość Amatrice, znana nie tylko ze swych średniowiecznych zabytków, ale też z popularnej na całym świecie potrawy, zwanej spaghetti all'Amatriciana. Postanowiłyśmy, że jedną z potraw wieczoru nawiążemy do kulinarnych tradycji tego właśnie regionu. Claudia

Filippi przygotowała więc nie tylko spaghetti all'Amatriciana, ale też opowieść o tym miasteczku, jego historii, urokach i o tym, co zdarzyło się tam ostatnio.

Po tragedii, jaka dotknęła Włochy, a zwłaszcza małą Amatrice, gastronomicy na świecie od każdej sprzedanej porcji tej potrawy wysyłają 2 euro na konto odbudowy miasteczka. I my także postanowiłyśmy, że równowartość 2 euro (8 zł) od każdej z 32 osób goszczących na naszej kolacji prześlemy na ten cel. A ponieważ podczas wieczoru znakomitym rezultatem zakończyła się szybka aukcja nalewki pod piękną nazwą „Rotarianka”, autorstwa jednej z naszych koleżanek – Agnieszki Paszkowskiej, hojnym gestem zaokrągliłyśmy sumę przekazu dla Amatrice do 300 zł.

Może nie jest to kolosalna kwota, ale to dopiero początek naszej pomocy. Bo postanowiłyśmy (nasz klub jest klubem żeńskim), że z każdego następnego „Wieczoru kolacyjnego” (organizujemy 3–4 takie spotkania rocznie) przesyłać będziemy pewne kwoty na rzecz odbudowy Amatrice. Postanowiłyśmy też nawiązać kontakty z klubem Rotary w miejscowości znajdującej się najbliżej Amatrice. Jest to miasto Nursja (Norcia), które w ostatnich dniach października nawiedziło kolejne trzęsienie ziemi, najpotężniejsze we Włoszech od 35 lat. To właśnie w Nursji runęła XII-wieczna bazylika św. Benedykta i wiele innych wspaniałych zabytków, wstrząsy zburzyły także większość domów mieszkalnych. Na szczęście tym razem nie było ofiar.

Bardzo poruszyły nas te informacje. I bardzo chcemy włączyć się do pomocy. Nie tylko w skromny, symboliczny sposób. Zamierzamy namówić inne polskie kluby Rotary do tego dzieła, by miało ono znaczący materialnie wymiar. Mamy nadzieję, że nasz apel spotka się z odzewem.

Przepis na 4 porcje spaghetti all'Amatriciana

podany przez Claudię Filippi-Chodorowska

Bucatini all'Amatriciana jest jednym z symboli włoskiej tradycji kulinarnej. Oryginalny przepis, który pochodzi z Amatrice – małego miasteczka na granicy regionów Lacjum i Abruzji i przewiduje jednak wykorzystanie nie makaronu bucatini, a spaghetti. Tym bardziej że na wjeździe do tej miejscowości znajduje się tablica „Amatrice - miastem spaghetti”. Co roku w ostatni weekend sierpnia odbywa się tam festyn poświęcony właśnie temu rodzajowi makaronu.



Dawno temu, gdy powstała oryginalna wersja sosu Amatriciana był on podstawowym pożywieniem wielu pasterzy. Nosił nazwę „la gricia” i nie zawierał pomidorów. Te zostały dodane dopiero po odkryciu Ameryki i przeniesieniu upraw do Europy.

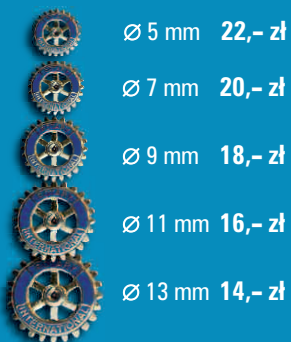
- 320 g spaghetti
- kawałek chilli, posiekany
- 100 g włoskiego boczku pancetta lub guanciale (podgardle wieprzowe), pokrojonego w paski 0,5 cm
- szczypta pieprzu z młynka
- 1 łyżka oliwy extra vergine
- 350 g pomidorów pelati, drobno pokrojonych
- 75 g sera pecorino, utartego
- 100 ml białego wytrawnego wina

Podsmażamy na oliwie boczek, aż tłuszcz stanie się przezroczysty. Wlewamy wino. Gdy się zredukuje, dodajemy chilli i pomidory, dusimy aż sos zgęstnieje. Makaron gotujemy al dente, w dobrze osolonej wodzie, dokładnie odcedzamy, mieszamy z sosem na patelni, dodajemy ser i pieprz.

Licencjonowana dystrybucja znaczków Rotary i Rotaract

(licencja Rotary International #10-4B-0866)

→ CZŁONKOWSKIE



→ FUNKCYJNE



→ FUNKCYJNE Z CYRKONIA



→ ROTARACT



Wysyłka DHL: 20,- zł

Wszystkie ceny zawierają podatek VAT (wystawiamy faktury)

Zamówienia (mile widziane zbiorcze) przyjmuje wydawca: znaczk@rotarianin.pl

nowe typy i wzory



Pomerania Fleet

uczy żeglarstwa i przyjaźni

Setki przepłyniętych kilometrów, niezliczona ilość zawiązanych węzłów marynarskich, podróżowanie z prądem i pod prąd oraz dziesiątki cumowań – to doświadczenia uczestników pierwszego Polsko-Niemieckiego Młodzieżowego Motorowodniackiego Obozu ODRA 2016. Wszyscy zaliczyli kurs ISSA i otrzymali patent sternika. Obóz zorganizowała rotariańska Pomerania Fleet.

MAGDALENA SITEK, POMERANIA FLEET PR OFICER, RC KIELCE



Pomerania Fleet postanowiła pokazać młodym, żądnym przygód i wiedzy ludziom, że pływanie po wodach śródlądowych może być ciekawe i niezwykle atrakcyjne. Część uczestników obozu potraktowała udział w nim jako wstęp do poszukiwanego zawodu sternika, w którym można połączyć pasję z zarabianiem na życie.

Projekt został skierowany do młodzieży w wieku od 18 do 26 lat mieszkającej po obu stronach Odry. Podczas rejsu uczestnicy zapoznawali się z tajnikami pływania na łodziach motorowych, poznawali zasady poruszania się po wodach śródlądowych, zdobywali wiedzę teoretyczną oraz praktyczną. Wszystko po to, by na zakończenie obozu móc z powodzeniem zdać egzamin na sternika i przyswoić sobie etyczne marynarskie zasady. W tej niezwykłej przygodzie udział wzięli wspaniali młodzi ludzie, którzy podczas dziewięciu dni rejsu stworzyli grupę przyjaciół działających w myśl zasady „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”. Każdego dnia pilnie uczestniczyli w zajęciach teoretycznych prowadzonych przez Tomka Lipskiego – wiceprezesa International Sailing Schools Association (ISSA), który krok po kroku przekazywał niezbędną wiedzę. Codziennie przemierzali dziesiątki kilometrów, sterując łodziami Weekender 820 pod czujnym okiem swoich sterników – Rafała Grabkowskiego oraz Pawła Wysockiego. Wędrując od mariny do mariny, poznawali nie tylko siebie, tajemnice marynarskie, ale także historię odwiedzanych miejsc oraz związanych z nimi ludzi.

Po zakończeniu obozu jeden z jego uczestników Mateusz Synak tak wspomina tę przygodę: *„Początkowo myślałem, że przebywanie z pięcioma facetami na kilku metrach kwadratowych po 8 godzin dziennie przez tydzień będzie zakrawało na grecką tragedię. Nie mogłem się bardziej mylić. Już pierwszego dnia okazało się, że jesteśmy zgraną silną załogą, a dzięki wspaniałej organizacji na naszym statku każdy miał przydzielone konkretne zadania. Od czytania książek, spania, opalania się, gotowania obiadów czy kompotów do najważniejszego – nauki sterowania jachtem motorowodnym. Po tygodniu intensywnej nauki, przerwanej wieczornymi integracjami w marinach, wszyscy bez najmniejszego problemu zaliczyli wymagający egzamin na patent motorowodny!”*

Rejs rozpoczął się 13 sierpnia w Szczecinie. Trasa prowadziła przez Schwedt, Kostrzyn, Gorzów Wielkopolski, Kienitz i ponownie Szczecin. Przyszli sternicy przemierzali wody Odry i Warty z prądem i pod prąd, zabezpieczani przez szybką łódź motorową komandora floty. Podczas wielogodzinnych rejsów toczyli długie rozmowy, przygotowywali sobie posiłki oraz dbali o czystość na pokładach. Po zejściu na ląd

następowała integracja z gospodarzami miejsc, do których przybijały nasze łódzie. Wszędzie spotykaliśmy się z ciepłym i bardzo serdecznym przyjęciem. W Schwedt ugościli nas Niemcy i Polacy od lat mieszkający w Niemczech, z Piotrem Lorkiem na czele. Był grill, śpiewy i rozmowy do późnej nocy. W Kostrzynie czekali na nas przedstawiciele miasta z wiceburmistrzem Zbigniewem Biedulskim reprezentującym urząd oraz kilkudziesięcioposobowa załoga miejscowego Klubu Żeglarskiego Delfin i wodniacy z Gorzowa. Zgotowano nam prawdziwą ucztę przy blasku ogniska. Następnego dnia przed południem przewodnik kostrzyński oprowadził uczestników obozu po mieście i twierdzy. W Gorzowie Wielkopolskim zadbał o nas rotarianie z RC Gorzów. To właśnie w Marinie Gorzów obozowicze trenowali trudną sztukę cumowania. Postępy w cumowaniu przy kei i wszystkie inne manewry obserwowali obecni przez cały czas trwania rejsu komendanci obozu: Aleksander Szwarz i Dieter Ambrosius oraz komandor Pomerania

Fleet i jednocześnie pomysłodawca zorganizowania obozu Jarek Wistuba oraz wicekomandor Leszek Zdawski. Na wszystkich z góry spoglądał i na zdjęciach uwiecznił kielecki moto-paralotniarz Krzysztof Szczygieł. Był także czas na odpoczynek i relaks. Rotarianie z RC Gorzów zaprosili uczestników obozu do udziału w grze miejskiej, zabawy na miejscowym basenie oraz gry w kręgle. Na zaproszenie Jarka Wistuby przyleciał Fritz Breithenthaler – kapitan szwadronu Berlin z RC Berlin Bruecke der Einheit, który opowiedział młodzieży, jak można połączyć pasję latania z żeglowaniem. Fritz w nagrodę za ofiarność w ratowaniu łodzi przed zderzeniem z kamienistym brzegiem oraz w prezencie urodzinowym zabrał dwóch członków obozu (Krzysztofa i Kubę) na kilkudziesięciminutową wycieczkę lotniczą. Wieczorem podczas uroczystej kolacji załoga obozu spotkała się z gorzowskimi rotarianami. W spotkaniu uczestniczyli także gubernator Krzysztof Kopyciński, komandor regionu Europa Środkowa i Wschod-



Selfie na łódce, a na nim uczestnicy rejsu



Uczestnicy, organizatorzy, przyjaciele – zdjęcie grupowe z pożegnalnej imprezy

fot. archiwum Pomerania Fleet

nia – członek Mostka Floty Światowej Piotr Pajdowski, burmistrz Kostrzyna Zbigniew Biedulski oraz przedstawiciele bratniej Floty Giżycko Włodek Kustra i Wojtek Frączak. Rano wyruszyliśmy do Kienitz. Na miejscu młodzież zwiedziła to niewielkie miasteczko i zmęczona trudami wielodniowej podróży zapadła w spokojny sen.

Uczestnicząc w rejsie i locie Krzysztof Bohdanowicz z Gorzowa Wielkopolskiego, jadąc na obóz, miał jeden konkretny cel: „*Chciałem zrobić patent sternika motorowodnego. Prawdę mówiąc, nie oczekiwałem niczego w rodzaju wielkiej przygody. Po tygodniu spędzonym na łódce mogę śmiało przyznać, że każdy dzień przynosił coś nowego. Wyjątkową atmosferę zapewnili nam instruktorzy oraz rotarianie, którzy towarzyszyli nam podczas rejsu. Cały kurs będę wspominał jako świetną przygodę, podczas której poznałem wiele ciekawych osobowości, a manewrowanie łódką dzięki fantastycznemu instruktażowi kapitana jest dla mnie pestką.*”

Ostatnim przystankiem na trasie rejsu był Szczecin. Po zacumowaniu przy kei młodzież wyruszyła do miasta, by lepiej poznać stolicę Euroregionu Pomerania. W sobotę przyszedł czas na egzamin praktyczny i teoretyczny. Podczas rejsu przy Wałach Chrobrego uczestnicy obozu przeżyli manewry „człowiek za burtą” i „alarm kapokowy”. Wszyscy z powodzeniem poradzili sobie z nałożonymi na nich zadaniami. Patenty sterników uprawniające do sterowania łodziami na wodach śródlądowych i 2 milowych pasach przybrzeżnych mórz i oceanów całego świata wydane przez ISSA uczestnicy obozu otrzymali podczas pożegnalnego ogniska. W uroczystości udział wzięli: past gubernator – oficer dystryktu ds. młodzieży Tadeusz Płuziński, oficer dystryktu ds. Rotaract Lubomira Kudas, oficerowie mostka Pomerania Fleet: Krystyna Janicz-Szyszkina, Magdalena Sitek, Jarosław Wistuba, Leszek Zdawski, Jerzy Dominiak, Dieter Ambrosius, Aleksander Szwarc, Tomasz Lipski oraz Martin Carstens.

Pierwszy Polsko-Niemiecki Młodzieżowy Motorowodniacki Obóz ODRA-2016 pod banderą IYFR Pomerania Fleet zakończył się powodzeniem. Do rodziny sterników dołączyła kolejna kilkudziesięcioosobowa grupa miłośników pływania, a do IYFR Pomerania Fleet pięciu nowych członków.

Pomerania Fleet, organizując obóz, pokazała, że tak bezcenne wartości jak etyka, kodeks żeglarski czy przyjaźń mogą być udziałem młodych ludzi wywodzących się z różnych środowisk. Istotny jest też wstęp do uzyskania zawodu sternika. Środki na sfinansowanie obozu pochodziły od rotarian oraz międzynarodowej organizacji Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży (Deutsch-Polnisches Jugend Werk) z siedzibą w Poczdamie. □

Pomerania Fleet

powstała w ubiegłym roku w ramach International Yachting Fellowship of Rotarians. Uroczystość czarterowa odbyła się 2 października w Szczecinie. „Pomerania” po łacinie oznacza Pomorze, które jako euroregion obejmuje tereny Polski, Niemiec i Szwecji. Obecnie Pomerania Fleet liczy 29 członków.

Głównym pomysłodawcą stworzenia floty łączącej polskich, niemieckich i szwedzkich żeglarzy jest Jarosław Wistuba z RC Berlin Bruecke der Einheit. Od początku założono, że jednym z głównych obszarów działalności floty będzie praca z młodzieżą, której doświadczeni żeglarze chcą „zaszczepić” pasje. Przy Pomerania Fleet powstaje też klub żeglarza-seniora.

Pomerania Fleet jako pierwsza na świecie przyjęła w swoje szeregi rotaractorów na pełnych prawach. W maju tego roku odbyły się I Regaty Żeglarskie o Puchar Prezydenta Euroregionu Pomerania zorganizowane przez członków floty. Flota brała też udział w Festiwalu Żagli ISSA (International Sailing School Association) w Kołobrzegu oraz w IYFR Area 1 Meetingu w Poczdamie 7–9 października 2016 r. Działalność Pomerania Fleet można obserwować na Facebooku.

Podziękowania

Niemiecko-Polsko-Szwedzka Pomerania Fleet składa serdeczne podziękowania za pomoc w organizacji obozu ODRA 2016 oraz za ciepłe przyjęcie: Centrum Żeglarskiemu w Szczecinie, RC Gorzów Wielkopolski, władzom Miasta Kostrzyn, przyjaciołom ze Schwedt oraz Międzynarodowej Szkole Żeglarstwa ISSA.

Obóz odbył się dzięki finansowemu wsparciu: RC Berlin Bruecke der Einheit, ISSA – International Sailing Schools Association, Międzynarodowej Organizacji Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży współfinansujących cały obóz oraz RC Berlin Bruecke der Einheit, RC Berlin Brandenburg Airport, RC Kielce, RC Kołobrzeg, RC Olsztyn, RC Szczecin, RC Warszawa Sobieski, RC Wolsztyn – klubów wspierających finansowo poszczególnych uczestników obozu, którym w imieniu młodzieży oraz własnym serdecznie dziękujemy.

Weekend Kultury Rotariańskiej

we Wrocławiu

Pierwsze spotkanie polskiego dystryktu 2231 zgromadziło we Wrocławiu między 14 a 16 października ponad 100 rotarian z kraju, kilkudziesięciu reprezentantów dystryktów RI z Europy Centralnej oraz ponad trzy setki rotarian i przyjaciół z Niemiec. Wystawy, koncerty, seminaria i publiczne prezentacje w najbardziej reprezentacyjnych salach miasta złożyły się na wielki Weekend Kultury Rotariańskiej, w którym uczestniczyło kilka tysięcy gości i mieszkańców Europejskiej Stolicy Kultury 2016.

Henryk Koczan, jeden z głównych organizatorów, przedstawiciel gubernatora:

– Zależało nam przede wszystkim na integracji polskich klubów Rotary, na stworzeniu serdecznej atmosfery, sprzyjającej podtrzymaniu przyjaźni i zawieraniu nowych. K.R. Ravindran, prezydent Rotary International, podczas swojej wizyty w Polsce podkreślał, że zanim zacznemy zabiegać o nowych członków, powinniśmy zadbać o jak najlepsze relacje między tymi, którzy już są. Z tą myślą zorganizowaliśmy seminaria, zgromadzenie dystryktu i wszystkie imprezy towarzyszące.

Okazją do zorganizowania zgromadzenia we Wrocławiu było 25-lecie RC Wrocław i 20-lecie orkiestry symfonicznej Rotary-Orchester Deutschland. Niemieccy muzycy z radością przyjęli możliwość świętowania swojego jubileuszu w Narodowym Forum Muzyki – pod względem akustyki jednej z pięciu najlepszych sal Europy. Ich koncert był wspaniałym wydarzeniem artystycznym, za które, na wniosek niemieckich klubów, dyrektor orkiestry Lutz Kittelman uhonorowany został medalem Paula Harrisa z rubinem. Gratulujemy!

Na występ Rotary-Orchester Deutschland (był to kluczowy punkt programu Weekend Kultury Rotariańskiej) sprzedano prawie 1500 biletów. Cały dochód przeznaczony został na wsparcie innowacyjnego programu „Pośpiewaj mi mam, pośpiewaj mi tato”, polegającego na prowadzeniu warsztatów muzycznych dla przyszłych rodziców.

Wyjściem w stronę mieszkańców Wrocławia był festyn uczestników wymiany młodzieżowej na przyległym do wrocławskiego rynku placu

Solnym. Plenerowa wystawa plasz przebywających w Polsce studentów wymiany, przygotowana z pomocą ich „host families”, prezentowała osiągnięcia całego polskiego dystryktu w programie wymiany młodzieżowej. Na estradzie przed wrocławską publicznością przez całe piątkowe popołudnie występowały studenci wymiany, góralska kapela i szkolne zespoły taneczne. Clou programu była nowatorska gra Edu-ball, która zintegrowała występujących i publiczność.

Warsztatowe dyskusje o kondycji Rotary w Polsce i Europie Centralnej w sobotnie przedpołudnie w godnym gmachu Starej Giełdy moderowali goście z dystryktów czeskich, austriackich, włoskich, duńskich, węgierskich, ukraińskich i tureckich. Zgromadzenie dystryktu odbyło się w reprezentacyjnej gotyckiej sali wielkiej wrocławskiego Ratusza.

Towarzyski wymiar zgromadzenia to przede wszystkim specjalny koncert zespołu Sygit Band w Starej Giełdzie. W roli wokalisty wystąpił m.in. znany językoznawca prof. Jan Miodek. Był też nocny raut na dziedzińcu Arsenału Miejskiego, na którym między pstrągiem z grilla a dzikiem z różną zatańczył dyrygent niemieckiej orkiestry symfonicznej maestro Rasmus Baumann.

Podsumowuje Henryk Koczan:

– Weekend Kultury Rotariańskiej udowodnił, że w polskim Rotary jest moc i wielka energia. Trzeba ją na nowo uwolnić. Dlatego warto rozmawiać o Rotary, tak jak proponuje nasz gubernator – od Szczecina po Zamość i od Kopenhagi po Ankarę. Tak było we Wrocławiu. Idźmy dalej tą drogą. (red)

- 1 Koncert rotariańskiej orkiestry symfonicznej. Niemieccy muzycy świętowali 20 lat wspólnego grania
- 2 Wystawa malarstwa w budynku Starej Giełdy
- 3 Zgromadzenie dystryktu odbyło się we wrocławskim Ratuszu
- 4 Piątek był dniem prezentacji osiągnięć programu wymiany młodzieży
- 5 Dochód z koncertu niemieckiej orkiestry zasilił program edukacji muzycznej dla rodziców małych dzieci. Dlatego panie „z brzuchem” mogły na koncert wejść bezpłatnie

1



2



3



4



5



Do RC Katowice wróciły
rotariańskie pamiątki sprzed lat

GONG Z HISTORIĄ

Swoje spotkania RC Katowice rozpoczyna, podobnie jak większość klubów, od uderzenia w dzwon. Ten dzwon, a właściwie gong, ma długą i barwną historię. Jej głównym bohaterem jest Kazimierz Zienkiewicz – wybitny adwokat, entuzjasta Rotary. Był jednym z założycieli katowickiego klubu Rotary w roku 1934, pełnił w nim funkcję prezydenta, a w dystrykcie – sekretarza.

Kiedy wybuchła II wojna światowa, Zienkiewicz wraz z rodziną przedostał się do Londynu. Znał dobrze Anglię – mieszkał w niej przez wiele lat i był żonaty z Angielką. Miał też charyzmę i doświadczenie dyplomatyczne (przez jakiś czas obejmował stanowisko konsula RP we Wrocławiu), więc z łatwością odnalazł się wśród londyńskiej socjety. Założona przez niego polska placówka rotariańska (Polish Outpost of Rotary in England) wkrótce ewoluowała w liczącą się instytucję międzynarodową, skupiającą rotarian z okupowanych krajów Europy. Nazwę zmieniono więc na Inter-Allied Rotary Outpost (Międzysojusznicza Placówka Rotariańska). W 1942 r. odwiedził ją Jan Karski – dawny znajomy Zienkiewicza, teraz przybywający ze swoją

historyczną misją mobilizowania przywódców Zachodu do działania przeciwko zbrodniom Holocaustu. Z inicjatywy Zienkiewicza Karski odbył około dziesięciu spotkań z klubami Rotary w Wielkiej Brytanii.

Międzysojusznicza Placówka Rotariańska działała do końca wojny, była dobrze znana w Wielkiej Brytanii i wpływała do tego stopnia, że miała swój poważny udział w formowaniu konstytucji UNESCO w 1945 r.


Zienkiewicz nie wrócił do Polski, zamieszkał w Walii i spędził tam resztę życia. Jako pamiątkę z czasów wojennych zachował wykonany na zamówienie gong, od którego Międzysojusznicza Placówka Rotariańska rozpoczynała swoje spotkania. Przechowywał też proporczyk katowickiego klubu Rotary z 1934 r. Pamiątki te odziedziczył po nim syn Olgierd, znany matematyk, również rotarianin, członek klubu w Swansea.

Przywiózł proporczyk i gong do Polski w 1991 r. i przekazał tworzącemu się klubowi w Katowicach. Taka była wola jego ojca – Kazimierz Zienkiewicz chciał, by historyczne przedmioty służyły Rotary w wolnej Polsce.

foto. archiwum klubu



Gong został wykonany w czasie wojny na zamówienie Międzysojuszniczej Placówki Rotariańskiej w Londynie. Marzeniem jej prezydenta, Kazimierza Zienkiewicza, było, by służył Rotary w wolnej Polsce. Jego syn, Olgierd, przywiózł gong do kraju w 1991 r.



Uczestnicy
spotkania
rotarian-ry-
cerzy

Rycerskie spotkanie rotarian i przyjaciół

RC Grudziądz Centrum przygotował imprezę bezpretensjonalną i barwną, na której udało się pogodzić wiele elementów: świetnie się bawić, zintegrować rotarian, pokazać się od dobrej strony mieszkańcom miasta i jeszcze zebrać pieniądze na działalność.

Spotkanie zgromadziło kilkadziesiąt osób, głównie z Pomorza, chociaż były rodziny z dalszych regionów Polski. Najlepiej wyszli na tym ci, którzy przyjechali do Grudziądza już w piątek, na rotariański piknik lotniczy. Każdy przeleciał się motolotnią lub wiatrakowcem, a niektórzy i balonem.

– Uważam, że aby się komuś chciało przyjechać kilkaset kilometrów na imprezę, trzeba go zachęcić czymś ekstra – uważa Piotr Figurski, prezydent RC Grudziądz Centrum. – I przejażdżka motolotnią to jest właśnie to coś, co można wspominać przez lata.

Piknik zakończyło pieczenie kiełbasek na ognisku, a potem całe towarzystwo przeniosło się na imprezę do kręgielni.

– Integracja zawsze procentuje. Z przyjaciółmi robi się najlepsze projekty, w najlepszej atmosferze i zawsze można liczyć na ich pomoc, finansową i nie tylko – dodaje Piotr Figurski.

W sobotę rotarianie zgromadzili się pod wieżą Klimek. Czekają na nich jadło i napitek. Kto chciał, mógł się przebrać w historyczny strój, aby wpisać się w kli-

mat całego wydarzenia, bowiem niżej w parku otaczającym wieżę trwał największy w Polsce festiwal grup rekonstrukcyjnych – swoje namioty rozbili pasjonaci militariów z różnych epok. Były pojedynki i małe bitwy, kramy rzemieślnicze, obozy rycerskie, scenki z życia codziennego z dawnych czasów – wszystko podziwiane przez mieszkańców Grudziądza, którzy licznie przybyli na spotkanie z historią. Rotary miało swój huczny wkład w imprezę w postaci kilkunastu bardzo głośnych wystrzałów z armat. Każda pochodziła z innego okresu historycznego, a możliwości i konstrukcja każdej zostały fachowo przedstawione przez eksperta.

Gościem specjalnym grudziądzkiego klubu byli Przemysław Talkowski – dziennikarz prowadzący program „Państwo w państwie”, świetnie prezentujący się w stroju rycerskim, a także prezydent Grudziądza Robert Malinowski i wiceprezydent Tomasz Sikora.

Spotkanie w świetnej atmosferze trwało do nocy. Gospodarze dopięli organizację na ostatni guzik, aby dogodzić

każdemu. Było mnóstwo atrakcji: konkursy, pokazy, występy artystów, aukcja, ognisko, fajerwerki, pieczone prosię i morze piwa.

W ten sposób Grudziądz zobaczył bardzo atrakcyjną twarz Rotary – jako grupy przyjaciół, którzy czerpią przyjemność ze swojego towarzystwa i do których człowiek ma ochotę dołączyć. A do tego to spotkanie przełoży się na projekty realizowane w mieście.

– Na czysto zarobiliśmy 10 tysięcy złotych – cieszył się już po imprezie Piotr Figurski.

10% tej kwoty zostanie przeznaczona na program PolioPlus, a cała reszta na pomoc miejskiemu Centrum Pomocy Dziecku i Rodzinie. Jedną z placówek Centrum jest mieszkanie w bloku, w którym pod opieką wychowawców mieszka dziecięciore dzieci w wieku szkolnym. Wszyscy marzą o dodatkowej łazience, która przyspieszyłaby poranne przygotowania do wyjścia z domu. RC Grudziądz Centrum zamierza spełnić to marzenie i zaadaptować pomieszczenie gospodarce na łazienkę. (red)

fot. archiwum klubu



W czerwcu klub oddał do użytku siłownię „pod chmurką”. Złożyły się na nią kluby z całej Polski. Była okazja, żeby zobaczyć efekt tej składki



Wszystkim bardzo podobał się pokaz możliwości dawnych armat i muszkietów



Rotarian, którzy przyjechali przed weekendem, zaproszono na piknik lotniczy. Każdy mógł przelecieć się motolotnią, wiatrakowcem albo balonem

Nowy program w dystrykcie

New Generation Service Exchange

Bardzo przypomina program wymiany młodzieży szkolnej. Z tą różnicą, że skierowany jest do młodych ludzi, którzy zaczynają pracę albo już pracują. Mamy już pierwsze doświadczenia.

RC Wrocław sponsorował wyjazd rotaractorki do Kolumbii. Spędziła tam dwa miesiące, zgodnie ze swoimi zainteresowaniami odbyła staż w prywatnej klinice stomatologicznej i nauczyła się podstaw języka hiszpańskiego.



Jakub Szatkowski

RC Bydgoszcz, przewodniczący komitetu ds. NGSE
Udziela informacji o programie, pomaga klubom i osobom, które są zainteresowane wymianą.

Warto zajrzeć na:
www.wymiana.org.pl

NGSE jest programem wymiany skierowanym do osób w wieku 18–30 lat, a jego zasady są bardzo podobne do programu wymiany młodzieżowej. Zasadnicza różnica polega na tym, że gościmy lub wysyłamy za granicę nie młodzież szkolną, ale pracującą lub zaczynającą pracę.

Podstawowym zadaniem klubu goszczącego jest zapewnienie młodej osobie z zagranicy bezpłatnego stażu zawodowego, odpowiedniego do jej wykształcenia lub oczekiwań zgłoszonych w formularzu aplikacyjnym oraz wyżywienia i mieszkania u rodziny rotariańskiej. Wieczory i weekendy przeznaczają się na zwiedzanie, imprezy kulturalne i spotkania towarzyskie. W ten sposób stypendysta spędza od 1 miesiąca do pół roku – w zależności od tego, jak klub zaplanuje jego pobyt.

Na pewno trzeba starannie przygotować program takiej wizyty. Powinna ona pozostać długie lata w pamięci stypendysty (oczywiście pozytywnie!), a zdobyte doświadczenie zawodowe powinno zaprocentować w przyszłości. Uczestnictwo w programie NGSE wiąże się też z udziałem w charytatywnych projektach rotariańskich. Każdy stypendysta powinien uczestniczyć w co najmniej jednym projekcie społecznym organizowanym przez klub goszczący.

W ten sposób my, jako rotarianie, budujemy atmosferę dobrej woli i międzynarodowego porozumienia. A młodzieży na całym świecie dajemy szansę zbudowania sieci kontaktów i poznania samych siebie. To w wielu przypadkach jest „zapalnikiem” pomysłu na siebie i swoje życiowe cele. Młodzi ludzie mogą dzięki NGSE upewnić się, czy wybierany przyszły zawód jest tym, czego naprawdę chcą, czy też sprawdzić się w zupełnie nowym zawodzie. Dodatkowym aspektem, znanym z innych rotariańskich programów, jest możliwość poz-

nania innych kultur i zwyczajów, bliskie zaznajomienie się z ideą Rotary, niesienie idei pokoju i pomocy innym.

Kandydat musi być gotowy zdobywać nowe umiejętności i wiedzę bez wynagrodzenia. Powinien mieć otwarty umysł i gotowość do podporządkowania się regułom programu NGSE. Winien też pamiętać, że biorąc udział w programie, będzie ambasadorem Polski w świecie, do którego trafi, i nie powinny mu być obce prawa i zwyczaje tam panujące. Będzie mówił o Polsce i Rotary w różnych sytuacjach, np. podczas spotkań w klubach goszczących i organizacjach odpowiedzialnych za realizację programu, a po powrocie do kraju będzie prezentował na zebraniach klubowych owoce swoich doświadczeń oraz korzyści, jakie zdobył, uczestnicząc w programie.

Alumni tego programu są doskonałym nabytkiem dla Rotaractu i Rotary. Wysyłające kluby mają okazję do powiększenia swojego grona o aktywne i zmotywowane osoby.

Obecnie nasz dystrykt 2231 oferuje wyjazdy do takich krajów, jak Brazylia, Meksyk, Indie, Niemcy, Finlandia, USA, Kolumbia oraz innych. W razie chęci wyjazdu do innego kraju komitet pomaga w znalezieniu odpowiedniego dystryktu goszczącego. Najbardziej aktywne i najlepiej organizujące staże są dystrykty brazylijskie, które z ogromną chęcią przyjmują naszych stypendystów na wszelakie specjalizacje oraz z ochotą wysyłają swoich studentów do Polski. Serdecznie polecam wszystkim ten kierunek jako najbardziej urozmaicony, bezpieczny i dający możliwości szerokiego rozwoju wiedzy zarówno zawodowej, jak i kulturowej. Od uczestnika wymaga się znajomości języka angielskiego, a nie portugalskiego, co powinno być dodatkową zachętą. □

NEW GENERATION SERVICE EXCHANGE

OBOWIĄZKI
STYPENDYSTY:

- opłacenie darowizny na rzecz programu stypendialnego dystryktu 2231 w wysokości 450 zł, wykupienie biletów lotniczych wraz z ubezpieczeniem,
- powiadomienie rodziny goszczącej i klubu o dacie przylotu,
- zapewnienie sobie kieszonkowego, które powinno wystarczyć na pokrycie kosztów: codziennego transportu, lunchu itp.,
- przygotowanie kwestionariusza oceny swojego pobytu, prezentacji o klubie sponsorującym i Polsce,
- posiadanie wizytówek identyfikujących go jako uczestnika programu NGSE.

OBOWIĄZKI KLUBU
SPONSORUJĄCEGO:

- weryfikacja, zatwierdzenie i podpisanie aplikacji,
- przeszkolenie kandydata do pełnienia roli ambasadora kraju i klubu,
- kontakt z dystryktalnym komitetem wymiany, który znajduje dystrykt i klub goszczący, podpisuje umowę o współpracy i utrzymuje kontakt ze swoim odpowiednikiem w dystrykcie goszczącym. W końcowej fazie to komitet rozlicza uczestnika z realizacji założeń programowych.

OBOWIĄZKI KLUBU
GOSZCZĄCEGO:

- opieka nad stypendystą,
- zapewnienie mu zakwaterowania i wyżywienia u minimum jednej rodziny rotariańskiej,
- zorganizowanie mu szkoleń zawodowego zgodnie z oczekiwaniami uczestnika zawartymi w aplikacji oraz umożliwienie mu kontaktu z lokalnymi klubami Rotary,
- pomoc w rozwiązywaniu codziennych, mniej lub bardziej prozaicznych problemów, takich jak korzystanie z miejskiej komunikacji, aklimatyzacja itp.

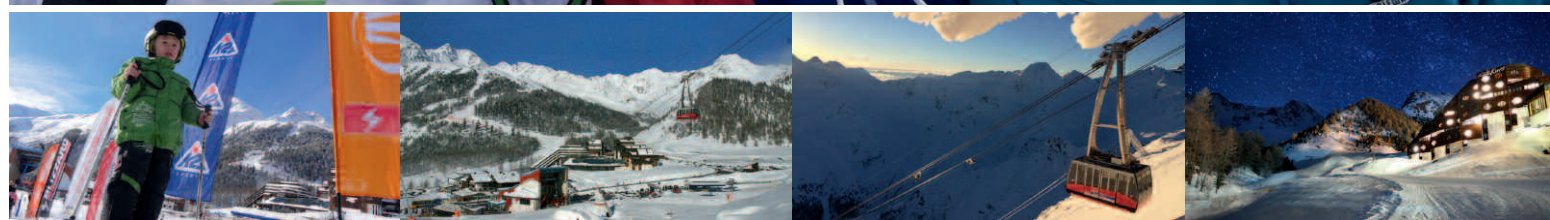
— reklama —

...na narty do Maso Corto

www.masocorto.it



100% Gwarancji śniegu



RC Białystok wspiera talenty piłkarskie

W sierpniu RC Białystok zorganizował turniej piłkarski dla 10-latków. Przyjechało na niego ponad 1600 osób – zawodników, rodziców, trenerów. Była to największa tego typu impreza w skali Polski. Klub potraktował ją przede wszystkim jako okazję do promocji idei rotariańskich i swojej działalności.



Marcin Dolida z RC Białystok lubi piłkę nożną. Jako chłopak intensywnie trenował, a jako dorosły gra w amatorskiej drużynie. Swoich synów posyła na zajęcia z piłki nożnej i przyjaźni się z ich trenerem. Ta właśnie przyjaźń i futbolo-wa pasja dały początek pierwszemu ogólnopolskiemu turniejowi dla dzieci. Zorganizowali go kilka lat temu tylko we dwóch – trener i rodzic. Nie dla zysku, ale dla własnej zabawy i po to, by dzieciaki miały frajdę z rywalizacji.

Turniej, który odbył się w tym roku, był o wiele bardziej profesjonalny, bo mieli już kontakty i doświadczenie. Ponieważ główny ciężar logistyki i finansów spoczął na klubie Rotary w Białymstoku, do którego należy Marcin, impreza otrzymała nazwę „Rotary Cup”. Okazała się największymi zawodami dla młodych piłkarzy w skali całej Polski. Na trzy dni końcówki sierpnia do Białegostoku przyjechało 36 chłopięcych drużyn, w tym 11 z Litwy, Białorusi i Estonii. Chłopcy przez trzy dni grali na sześciu boiskach Miejskiego Ośrodka Szkolenia Piłkarskiego. W sumie w Białymstoku gościło około 1600 osób.

– Wbrew pozorom organizacja wydarzenia nie stanowiła dużego obciążenia finansowego dla klubu – mówi Marcin Dolida.

Zawodnicy sami opłacili koszty dojazdu, wyżywienia i zakwaterowania, a sponsorzy ufundowali nagrody, upominki i gadzety. Znacznie większym wyzwaniem była koordynacja tego wszystkiego.

– Przez miesiąc spałem po dwie-trzy godziny na dobę – wspomina Marcin – Tak samo intensywnie w trakcie turnieju pracowali moi koledzy klubowi Robert i Darek, którzy zorganizowali pierwszą w Polsce relację na żywo z tego typu imprezy, a także zapewnili jej obsługę organizacyjną.

Turniej z założenia miał być imprezą non profit. RC Białystok, jako młody klub istniejący dopiero od stycznia 2016 r., potraktował ją przede wszystkim jako okazję do promocji.

O turnieju mówiły wszystkie lokalne media. Kanał RC Białystok na YouTube oglądany był łącznie przez 220 godzin. Towarzyszącą imprezie konferencję o żywieniu dzieci i młodzieży z elementami sportu ściągnęło 437 osób, z czego 8 udostępniło dalej. Facebookowy fanpage RC Białystok uzyskał 116 polubień w ciągu tygodnia i został wyświetlony 4048 razy (zasięg 13 446 osób), co oznacza wzrost o 432% w porównaniu z poprzednim tygodniem.

Klub zainwestował też w kilka banerów z logotypem Rotary. Każda drużyna

otrzymała pamiątkowe zdjęcie na tle takiego baneru.

Marcin i jego koledzy z RC Białystok rozkręcili się na dobre. Już teraz szykują się równocześnie do organizacji przyszłorocznych zawodów dla dzieci i halowego turnieju piłki nożnej dla dorosłych, który odbędzie się w grudniu. Obie imprezy już teraz budzą duże zainteresowanie.

Może kluby Rotary z innych miast Polski chciałyby zasponsorować wyjazd lokalnej drużyny na nasz turniej? – sugeruje Marcin Dolida. – To by pokazało, że Rotary jest rzeczywiście wspólnotą, a podczas turnieju mielibyśmy drużynę rotariańską, której byśmy z ochotą kibicowali. Bardzo zachęcam też do kierowania do nas drużyn zagranicznych, bo spotkanie i gra z rówieśnikami z innych krajów są dla dzieci bardzo ekscytujące.

Grudniowy halowy turniej będzie już dochodowy. Pieniądze zostaną przeznaczone na finansowanie autorskiego programu RC Białystok, który zamierza pomagać dzieciom autystycznym w wejściu w dorosłe życie. **(red)**

fot. archiwum klubu



Ćwiczenia dla młodych liderów

Rotary Youth Leadership Awards (RYLA)

to rotariański program przeznaczony dla młodych ludzi w wieku 14–30 lat. Jego zadaniem jest kształcenie liderów oraz wyróżnianie młodych osób, które pracują na rzecz lokalnych społeczności.

Jak stać się dobrym przywódcą? Grupa młodych ludzi z Polski i Szwecji przez trzy dni trenowała w Gdańsku praktyczne umiejętności potrzebne liderom we wszystkich obszarach działalności od biznesu, przez działalność samorządową, po kierowanie organizacjami pozarządowymi, w tym non profit. Były to np. zażegnywanie kryzysu wewnątrz grupy czy pozyskiwanie sponsorów. Niezwykle pouczające i intensywne szkolenie RYLA zorganizował wspólnie nasz dystrykt 2231 wraz ze szwedzkim D-2350.

Jakość życia w dużych i małych społecznościach zależy od jakości przywództwa. Dobrzy liderzy są potrzebni w firmach, w samorządach i do rządzenia krajem. Jeśli są to ludzie skuteczni, charyzmatyczni, przy tym nie kunktatorzy i nie karierowicze, wówczas wszystkim nam żyje się lepiej.

– Rotary dostrzegło wagę tego zagadnienia i postanowiło dołożyć swoją cegiełkę do rozwoju liderów przyszłości. Wyszukujemy młodych kandydatów na liderów i kształcimy ich. Uważam, że to jest misja, której wagi nie sposób przecenić – mówi Sławomir Chmiel z RC Gdańsk-Sopot-Gdynia, szef komitetu RYLA i współorganizator tegorocznego treningu RYLA.

Program i metodologię treningu dostarczyła firma konsultingowa obecnego gubernatora D-2350 Kristofera Erlandssona, od lat zaprzyjaźnionego z klubem Sopot International. Kristofer zaproponował ciekawą formułę warsztatu, którego uczestnicy pracowali na rzeczywistych danych. Musieli wczuć się w role liderów autentycznej organizacji pozarządowej na Łotwie, zajmującej się ochroną środowiska. Musieli zmierzyć się z sytuacjami, które takiej organizacji naprawdę się zdarzyły lub mogą się zdarzyć, takimi jak: zbudowanie strategii, zażegnanie dzikiego protestu społecznego, poprowadzenie spotkania z nieznanymi sobie osobami, zareagowanie na próbę wykorzystania organizacji do celów politycznych, pozyskanie sojuszników i sponsorów. Całość wienczyła próba konferencji prasowej, podczas której trzeba było odeprzeć ataki, a także „sprzedać” pozytywny wizerunek swojej organizacji i przy okazji swój własny.

– To było ogromnie pouczające także dla mnie, bo, mimo że jestem zawodowo związany z doradztwem, nie spotkałem się dotąd z tak kompleksowym podejściem do tematu – podkreśla Sławomir Chmiel.

Szkolenie odbyło się pod koniec sierpnia w hotelu Mercure Posejdon w Gdańsku-Jelitkowie.

Przyjechała na nie 21-osobowa grupa z Polski i Szwecji. Były to osoby już pracujące, po 25 roku życia, wytypowane i sponsorowane przez kluby i dystrykty z obu krajów. Warunkiem uczestnictwa była biegła znajomość języka angielskiego i przekonujący list motywacyjny.

Uczestnicy zostali podzieleni na trzy zespoły. Ich opiekunami byli rotarianie, którzy zawodowo zajmują się konsultingiem: Sławomir Chmiel, Kristofer Erlandsson oraz Per Englund i jego żona Maria. Dzień zaczynał się od godzinnego wstępu teoretycznego. Mówiono o Rotary, zasadach przywództwa i myślenia strategicznego, a także o polsko-szwedzkich różnicach kulturowych. Następnie uczestnicy przystępowali do wielogodzinnych warsztatów.

– W efekcie treningu wiele osób utwierdziło się w przekonaniu, że chcą i potrafią pełnić rolę liderów. Niektórzy jednak doszli do równie cennego wniosku, że... jest wręcz przeciwnie – opowiada Sławomir Chmiel. – Bardzo ciekawa dyskusja wywiązała się też na temat potrzeby mentoringu, zjawiska w Polsce niemal nieznanego, a w Szwecji głęboko zakorzenionego. Dwóch moich kolegów z klubu i ja zaoferowaliśmy się uczestnikom szkolenia jako mentorzy i kilka osób wyraziło zainteresowanie taką formą rozwoju zawodowego. Jestem ciekaw, co z tego wyniknie – dodaje Sławomir Chmiel.

Już postanowione, że za rok odbędzie się następne szkolenie RYLA, tym razem dla ok. 30 osób i rozszerzone o osoby ze wszystkich krajów skandynawskich oraz z Białorusi, Litwy i Ukrainy.

– W listopadzie lecę do Sztokholmu, żeby spotkać się ze szwedzkimi kolegami i wspólnie zaplanować przyszłoroczne wydarzenie – informuje Sławomir Chmiel i dodaje: – Szwedzi lubią planować z dużym wyprzedzeniem, za co ich cenię i podziwiam. Zasada 5×P (Prior Planning Prevents Poor Performance), którą kierują się m.in. oddziały amerykańskich marines, dobrze sprawdza się też w życiu prywatnym i w biznesie. **(red)**

Opinie uczestników RYLA



Ewa Furlepa,

RC Zamość Ordynacki

Jestem pozytywnie zaskoczona, duża integracja, nie ma rozłamu Polacy–Szwedzi. W grupie są rotarianie i ludzie, którzy Rotary nie znali. Dopiero po zapisaniu się na szkolenie zaczęli szukać informacji o Rotary, rozpytują uczestników i wykładowców. Program jest intensywny, zmusza do myślenia, współpracy, wchodzenia w różne role.



Carolina Ilis,

RC Stockholm Kungsholmen Frukost

Naprawdę świetne przygotowanie. Nigdy przedtem nie byłam w Polsce i nie spodziewałam się tak ciepłego przyjęcia. Dowiedziałam się wiele o różnicach między polskim a szwedzkim stylem zarządzania. Chciałabym w przyszłym roku również uczestniczyć w RYLA, już może bardziej jako prowadząca. Będę również promować to szkolenie w moim mieście, ponieważ nauczyliśmy się tutaj bardzo dużo. Podobało mi się, że musieliśmy podejmować się różnych ról.



Agnieszka Czapiewska,

Gdańsk

Spodziewałam się bardziej biernego uczestnictwa. Tu trzeba było wejść w sam środek sytuacji, poczuć, jak to jest być atakowanym, gdy się ktoś z nami nie zgadza, jak pomimo krytyki wytrwać w tym, co dla nas jest ważne. Widoczne były różnice kulturowe, inaczej odbieramy pewne sytuacje.



Michał Jarecki,

Warszawa

Idea połączenia dwóch krajów jest bardzo ciekawa. Gdyby byli tylko polscy uczestnicy, scenki przebiegałyby zupełnie inaczej. Podobały mi się praktyczne zadania, mogliśmy odgrywać swoje role.



Gabriel Serban,

Szwecja

Pochodzę z Rumunii, od 11 lat mieszkam w Szwecji, mam dwoje dzieci. Zanim tutaj przyjechałem, miałem wiele wątpliwości, ale po przyjeździe poznałem wielu nowych kolegów, nawiązałem nowe kontakty. Mamy czas porozmawiać o Rotary, przedtem nie znałem Rotary.



Jimmy Tallberg,

RAC Uppsala, Sweden

Najlepsze było aktywne uczenie się, gdyż zwykle jest to teoria, której można się nauczyć z książek. Zyskałszy nowych przyjaciół, to główna zasługa Rotary – budowanie przyjaźni ponad granicami. Jestem członkiem Rotaractu od 2014, byłem też na RYLA w Szwecji. Do szkolenia zachęciło mnie to, że będzie tu grupa polsko-szwedzka. To coś nowego. Jestem menedżerem IT, pracuję w środowisku międzynarodowym i poznanie różnic kulturowych bardzo mi się przyda.



foto: archiwum D-2350



Konferencja w stylu skandynawskim

Konferencja dystryktu 2350 w Sztokholmie: skromna, bardzo bezpretensjonalna, skupiona na przyjaźni i służbie, z naciskiem na zagadnienia związane z utrzymaniem pokoju i pomocą uchodźcom. Tak opisuje ją past gubernator **Barbara Pawlisz**, która odwiedziła stolicę Szwecji jako przedstawicielka Johna Germa, prezydenta RI.

W dniach 23–25 września reprezentowałam prezydenta Rotary International Johna Germa na konferencji dystryktu 2250 w Sztokholmie. Dystrykt stanowią 64 kluby Rotary i 3300 rotarian. Jest to jeden z dwóch dystryktów w stolicy. Rotary jest bardzo silne w Szwecji, zwłaszcza w przeliczeniu na liczbę mieszkańców, relacja ta wynosi w Szwecji 1 : 380, podczas gdy w Polsce 1 : 21 tys.

Już po raz drugi konferencja zamiast w pałacowych wnętrzach w centrum Sztokholmu odbyła się w pomieszczeniach szkoły w Rinkeby, dzielnicy zamieszkałej przez imigrantów. Lokalni rotarianie prowadzą długofalowe programy mające ułatwić integrację „nowych Szwedów”. Dotyczą one mentoringu, nauki języka, doradztwa biznesowego oraz otwarcia rotariańskiego networku dla przybyszów. Projekty są prowadzone z finansowym wsparciem

władz miasta, które w ten sposób doceniło skuteczność rotarian.

Na terenie dystryktu, w Uppsali, znajduje się jedno z sześciu światowych Centrów Pokojowych Rotary (Rotary Peace Centers), dlatego też zagadnienia związane z pokojem i rozwiązywaniem konfliktów były obecne również podczas konferencji. Profesor Peter Wallensten zanalizował sytuację na świecie i niestety od czterech lat liczba konfliktów i ich ofiar rośnie. Zwrócił uwagę, że język nienawiści powoduje napięcia w społeczeństwie i prędzej czy później prowadzi do konfliktu. Wszyscy powinniśmy się takiego języka wystrzegać, to może być nasz indywidualny wkład w utrzymanie pokoju.

Zostałam poproszona o przedstawienie sytuacji na Ukrainie i uzyskałam zapewnienie, że D-2350 wesprze finansowo kolonie dla dzieci ukraińskich z rodzin ciężko doświadczonych przez

działania wojenne. Warto w tym miejscu wspomnieć, że to właśnie D-2350 był współorganizatorem RYLA w Gdańsku i nadal jest zainteresowany współpracą z nami. (o szkoleniu RYLA więcej na str. 32)

W jednej z sal kluby i rotariańskie grupy zainteresowały na wzór House of Friendship wystawiły 24 stoiska, gdzie prezentowane były projekty klubowe i międzynarodowe. Zapoznanie się z nimi i rozmowy były ważną częścią dnia. Nie widziałam ani jednej wydrukowanej kartki, zauważyłam bardzo elastyczne podejście do czasu, brak opłaty rejestracyjnej, sponsorowane przez lokalne firmy poczęstunki. Można powiedzieć, że dużo służby i przyjaźni rotariańskiej, a mało celebry.

DG Kristofer Erlandsson prosił o przekazanie serdecznych pozdrowień dla polskich rotarian, co czynię z przyjemnością. □



Listopad, miesiąc Rotary Foundation

W roku 1956 zarząd Rotary International po raz pierwszy zaproponował klubom, by jeden tydzień listopada obchodziły jako Tydzień Rotary Foundation. A od roku 1982 Rotary Foundation jest poświęcony już nie tydzień, a cały miesiąc.

Nasza fundacja od tego czasu bardzo się rozrosła. Od 1985 r. prowadzimy globalny projekt szczepień przeciwko polio. Przybyło nam też innych programów humanitarnych. W którymś momencie fundacja nie była już w stanie efektywnie nimi zarządzać. Dlatego opracowaliśmy nowy model grantów z podziałem na wielkie, długofalowe granty globalne i małe granty dystryktalne. Spełniliśmy także marzenie wielu rotarian, uruchamiając nasze Centra Pokojowe.

Warto też wspomnieć, że zarządzamy o wiele większymi pieniędzmi niż kiedyś. W latach 1982–1983 wpłaty na Rotary Foundation sięgały 1,9 mln USD. W latach 2015–2016 była to kwota 265,6 mln USD.

Ze względu na setne urodziny Rotary Foundation ten listopad jest wyjątkowy. Wielokrotnie sugerowałem, byście tę rocznicę uczcili albo według własnego pomysłu, albo wykorzystując którąś z naszych propozycji (znajdziecie je w reklamie obok).

Trzy z nich uważam za szczególnie zasadne. Po pierwsze – zorganizujcie imprezę dla lokalnej społeczności z okazji stulecia Rotary Foundation. Po drugie – złożcie wniosek o grant na projekt, dzięki któremu Wasza społeczność przekona się, jak wiele dobrego może Rotary. Po trzecie – dokonajcie okolicznościowej wpłaty na konto Rotary Foundation.

W ten sposób sprawimy, że nasza fundacja będzie prosperować przez kolejne sto lat.

Kalyan Banerjee
Prezes Rotary Foundation



100 lat

ROTARY FOUNDATION

W roku 2016–2017 świętujemy stulecie Rotary Foundation. To okazja, by zaprezentować jej osiągnięcia i możliwości Waszym lokalnym społecznościom.

Jak? Oto kilka sugestii:

- Zorganizujcie jubileuszowy bieg albo wyścig rowerowy.
- Zasadźcie 100 drzew w miejskim parku. Wykorzystajcie zainteresowanie mediów, by przekazać informacje o Rotary Foundation.
- Zorganizujcie jubileuszowy koncert z udziałem lokalnych artystów.
- Podczas miejskiego festynu ustawcie stoisko Rotary, na którym można będzie np. kupić kawałek ciasta. Do każdego kawałka dodajcie ulotkę o Rotary Foundation. Dochód ze sprzedaży oczywiście przekażcie na realizację projektu klubu. Można też sprzedawać wodę w butelkach ze specjalną etykietą, promującą np. takie działania Rotary Foundation jak budowa studni.
- Zorganizujcie spotkanie byłych uczestników programów Rotary Foundation: członków grup studyjnych, stypendystów, alumnów.
- Zorganizujcie konferencję z udziałem lokalnych ekspertów, rozpatrujących jeden z sześciu obszarów działania Rotary Foundation
- Zorganizujcie dzień sprzątania parku. Wolontariuszom wręczcie ulotki o Rotary Foundation.

Więcej pomysłów na rotary.org/foundation100





foto. KMM

Toruń Meeting

16–18 września

Tegoroczne spotkanie z młodzieżą, która przyjeżdża do Polski na roczny pobyt (tzw. „spotkanie orientacyjne”) spędziliśmy w mieście Kopernika. Program młodzieżowy polegał zawsze na przekazaniu wielu praktycznych rad i wskazówek. Wręczamy też dyplomy wszystkim uczestnikom kursu języka polskiego. Najlepsi, którzy uzyskali 100 % poprawnych odpowiedzi, otrzymują dodatkowe wyróżnienia.

Kolejne punkty programu obejmowały atrakcje związane z historią Torunia. Były to: tradycyjne pieczenie pierników, spektakl „Legendy toruńskie” oraz rejs statkiem po Wiśle, w trakcie którego prezentowana jest bogata

historia miasta i jeszcze ciekawsze dzieje samej Wisły, w średniowieczu odgrywającej ważną rolę tętniącego życiem szlaku handlowego.

W młodzieżowej części spotkania wzięło udział ponad 60 młodych uczniów z USA, Kanady, Meksyku, Brazylii, Argentyny, Tajwanu, Włoch. Opiekowali się nimi wytypowani przez Komitet Wymiany Młodzieżowej rotaractorzy pod wodzą Jakuba Wojciechowskiego z Bydgoszczy.

Odbyło się też seminarium kierowane do dorosłych oficerów wymiany w dystrykcie i w klubach, które zgromadziło 40 osób. Tak dobra frekwencja cieszy, ponieważ wzajemne kontakty rotarian zajmujących się wymianą w klu-



Zbigniew Bartuś z RC Oświęcim, Ania Stawikowska z RC Toruń i Tadeusz Pluźniński, autor relacji

bach są niezbędnym elementem prawidłowego przygotowania tych osób do odpowiedzialnej pracy z młodzieżą.

Szkolenie i dyskusje odbyły się w dwóch turach. Pierwsza w hotelu zamieszkałym przez większość dorosłych uczestników, a następnie w gospodarstwie agroturystycznym poza miastem. Sesja wyjazdowa zapobiegła rozproszeniu się towarzystwa i dała możliwość owocnej wymiany doświadczeń. Nasze wyjazdowe spotkanie uświetnili na zakończenie artyści śpiewający piosenki z repertuaru Okudźawy i Wysockiego. Bardzo nam się podobało i nagrodziliśmy ich nie tylko oklaskami.

Podczas spotkania w Toruniu oficerowie wymiany ustalili kilka ważnych kwestii określających sposób prowadzenia wymiany, kontaktowania się między sobą itd. Podkreślono obowiązek uczęszczania na zajęcia szkolne, regulowania opłat związanych z obowiązkową aktywnością studentów, polegającą na konieczności udziału w pięciu ogólnopolskich imprezach dla osób przyjeżdżających i jednej dla wyjeżdżających. Zatwierdzono tekst formularza zobowiązującego kluby prowadzące wymianę do przestrzegania przyjętych zasad.

W tym roku mija 25 lat od czasu rozpoczęcia w Polsce rotariańskiej wymiany młodzieżowej. Na zamieszczonym zdjęciu jest Ania Stawikowska z RC Toruń, prekursorka tej działalności. Obok po prawej autor artykułu, który przejął od niej funkcję organizatora wymiany w Polsce i kierował nią do roku 2001. Przez kolejne lata współpracowałem ściśle z Komitetem Wymiany Młodzieżowej, pozostając w jego składzie, aby znowu objąć to stanowisko (przewodniczącego KWM) i zastąpić na tym miejscu obecnego gubernatora Krzysztofa Kopycińskiego. Po lewej stronie na zdjęciu jest Zbyszek Bartuś z RC Oświęcim organizujący refleksyjny pobyt młodzieży z wymiany w kompleksie Auschwitz-Birkenau. □

Tadeusz Pluźniński, RC Jelenia Góra Cieplice, PDG, przewodniczący KWM

Konferencja EEMA

Helsinki, 26 sierpnia

EEMA to coroczna konferencja oficerów wymiany młodzieżowej z Europą, Afryki i Bliskiego Wschodu. W tym roku odbyła się w Helsinkach, a w przyszłym roku będziemy mieli zaszczyt gościć ją w Warszawie. Wskazanie Polski jako organizatora kolejnej EEMY jest wynikiem dobrej oceny pracy naszego Komitetu Wymiany Młodzieżowej oraz zainteresowania naszym krajem. Od momentu, gdy ogłoszono, że będziemy gościć w Polsce EEME, pytano nas o dwie sprawy: jaki będzie program i... jakie wycieczki po konferencji proponujemy jej uczestnikom. Nasze koleżanki i koledzy z różnych stron świata mają wyraźną potrzebę osobistego poznania kraju, do którego przyjeżdża tylu wysyłanych przez nich uczniów szkół średnich. To zauważalne zainteresowanie Polską jest też dobrą prognozą dla Marka Krawczyńskiego, który od pewnego czasu zabiega o przyznanie Polsce zorganizowania konwencji RI.

Tegoroczna EEMA zgromadziła ok. 300 uczestników. Spory odsetek stanowili Finowie, czyli gospodarze konferencji. Finlandia to ciekawy kraj. Szczyci się wysokim poziomem szkolnictwa i jest z tego powodu cenionym partnerem wymiany. Na Polakach wrażenie robi panujący tam ład i porządek, choć jest niestety drogo. Zaskakiwały nas liczne pomniki władców rosyjskich, którzy u nas mają jak najgorsze notowania. Wzięły się stąd, że Finlandia uzyskała niepodległość od Szwecji 100 lat temu właśnie dzięki Rosji. Te dobre relacje popsukała nieco wojna z ZSSR na przełomie roku 1939 i 1940, ale wdzięczna pamięć za niepodległość pozostała.

Jeśli chodzi o kontakty merytoryczne, to nawiązaliśmy kolejne znajomości poszerzające możliwości wymiany z całym światem. Przypomnę tu, że konferencja, mimo że formalnie jest europejska, gromadzi naprawdę liczne i bardzo międzynarodowe grono uczestników m.in. z Brazylii, Meksyku, Tajwanu, USA. Ważnym tematem były sposoby podtrzymywania kontaktów z młodymi uczestnikami wymiany po jej zakończeniu. Władze RI przywiązują do tego dużą wagę i mobilizują nas do szukania atrakcyjnych form zachęcania absolwentów (alumnów) wymiany do pozostawania w kontakcie z naszą organizacją. W naszym dystrykcie zajmuje się tym Darek Królicki z RC Wrocław. Zachęcam wszystkich zainteresowanych do współpracy z nim. □

Tadeusz Pluźniński

W konferencji w Helsinkach D-2231 reprezentowali gubernator Krzysztof Kopyciński, przewodniczący KWM, PDG Tadeusz Pluźniński oraz Jakub Szatkowski i Mikołaj Dragowicz

W liceum na Tajwanie

Polscy uczniowie najczęściej chcą jechać na wymianę młodzieżową do krajów Europy, Australii, Ameryki Północnej, a wycofują się, gdy okazuje się, że miejsca są w Ameryce Południowej czy Azji. Tymczasem 16-letni **Filip Szafrąński**, podopieczny RC Poznań Puszczykowo, poleciał na Tajwan i jest zachwycony miastem, rodziną i kulturą. Relację Filipa, ciekawą i dobrze napisaną, można pokazywać potencjalnym uczestnikom wymiany młodzieżowej i ich rodzicom, by zainteresować ich wymianą z krajami, które są egzotyczne, ale wcale nie niebezpieczne.

Wybrałem Tajwan trochę przypadkowo, ale już pierwszy miesiąc pokazał, że była to dobra decyzja. Wyleciałem z Polski w sierpniu i przez Amsterdam dostałem się do Tajpej, który przez 10 miesięcy ma być moim domem. Trzeba przyznać, że już pierwszy kontakt na lotnisku z Tajwańczykami pokazał, jacy są życzliwi i jak dobrze zorganizowana jest wymiana ze strony tajwańskiej. Moja rodzina oraz inni rotarianie (ponad 10 osób) czekali na mnie z gigantycznym bilbordem „FILIP WELCOME TO TAIWAN”. Czekałiśmy na lotnisku wszyscy jeszcze na jednego studenta z USA, którego samolot miał opóźnienie. Pierwsze mniej przyjemne doświadczenie to temperatura i wilgotność powietrza. Mieszkam w samym Tajpej, więc już pierwszego dnia moja rodzina zabrała mnie do centrum na powitalną kolację i krótkie zwiedzanie stolicy. Mój dom nie stoi w centrum, ale lekko na obrzeżach miasta, tak że widzę w oddali las tropikalny.

To dobra lokalizacja. Po pierwsze, mam blisko do szkoły (mogę jeździć autobusem albo chodzić pieszo), a co najważniejsze – blisko mnie jest mnóstwo terenów zielonych, gdzie można uprawiać sport. Tajwańczycy wiele rzeczy kopiują nie z Chin, a z USA, jest dużo boisk do koszykówki, bieżnie z oznaczeniami długości tras. Dodatkowo w wielu miejscach są zbudowane specjalne okręgi, na których można tańczyć (robią to głównie starsi ludzie!). Jest kilka kortów do badmintonu, a przyznaję, że ja pojechałem na Tajwan głównie ze względu na możliwość nauki języka oraz właśnie gry w badmintonu. Tu mnóstwo ludzi uprawia sport, mój tata Thomas biega codziennie 20 km.

Sama moja host-rodzina jest ewidentnie silnie związana z rotariańskim programem wymian, bo pokój, w którym mieszkam, pełen jest pamiątek po innych uczestnikach wymiany. A i moi tajwańscy brat i siostra, którzy byli ze mną przez dwa tygodnie, też się porozejeździli po świecie (do Kanady i Słowacji). W mojej rodzinie tylko host-tata Thomas mówi po angielsku, moja host-mama mówi po chińsku i tajwańsku, dzięki niej podciągam się trochę w tym języku. Rotary traktowane jest tutaj poważnie. Poważnie traktuje się także uczestników wymiany. Sprawdzają moje postępy w chińskim. Na jednym ze spotkań w klubie Rotary miałem krótką prezentację w języku chińskim, a ja i moja host-rodzina mieliśmy już wizytację oficerów Rotary, którzy rozmawiali ze mną oraz osobno z moją rodziną.



PIERWSZE CIEKAWOSTKI ZE SZKOŁY NA TAJWANIE:

- Klasy są bardzo mocno sprofilowane – ja chodzę do klasy inżynieryjno-technicznej. Szkoły są gigantyczne, niektóre liczą 14 tys. uczniów. Przy tej liczbie logistyka jest super ważna, dlatego są też sprofilowane stolówki – osobno do napojów, osobno do zimnego jedzenia, osobno do ciepłego jedzenia. Generalnie w szkołach jada się hamburgery!
- W szkole musisz mieć własne chińskie imię – moje to w wolnym tłumaczeniu na polski „Bardzo wysoka góra”.
- Na wychowaniu fizycznym nie jest tak, że robi się wszystko. Zapisujesz się na poszczególne sporty, a jednocześnie do sekcji. Ja jestem w sekcji badmintonu, rywalizacja jest trudna. Choć w Poznaniu byłem wicemistrzem w swojej grupie wiekowej, tu muszę ostro walczyć, by dostać się do czteroosobowej reprezentacji szkoły. Gra się na lekcjach, w przerwach i po lekcjach, jak masz jeszcze siłę.
- Czas nauki to od 8.00 do 16.30 każdego dnia z przerwą godziną na posiłki i odpoczynek. Lekcja trwa 50 min. Standardowo każdego ucznia ogarnia zmęczenie, dlatego szybko zrozumiałem, że godzinna przerwa jest nie tylko na posiłki, ale przede wszystkim na drzemkę.
- Klasy wcale nie są jakieś wyjątkowo nowoczesne, ale wszędzie jest klimatyzacja, bo inaczej wszyscy by tu zwałowali. I tak się zdarza, że uczniowie zasypiają na lekcjach.
- Każdy w szkole ma mundur (a właściwie ma ich aż cztery, zakładane w zależności od pogody i pory roku), na mundurku przyszyty jest numer ucznia.
- W szkole wszyscy tak krzyczą, że można zwałować.
- Mam zajęcia z przysposobienia obronnego z prawdziwymi wojskowymi (o bombach itd.).

PIERWSZE CIEKAWOSTKI Z ŻYCIA NA TAJWANIE:

- Centrum świata dla Tajwańczyka to oczywiście Chiny i USA, o Polsce nie wiedzą praktycznie nic, poza tym, że jest w Europie.
- W Polsce, w porównaniu do Tajwanu, ryż w ogóle nie nadaje się do jedzenia.
- Najlepsze słodycze na Tajwanie to moim zdaniem ciastka z płynną herbatą.
- Prawie wszyscy używają tu telefonów HTC (to w końcu ich marka).
- Widziałem produkty z Polski i to bez specjalnych chińskich opakowań – to były lody Grycan.
- Nigdzie nie widziałem, żeby ktoś z taką prędkością nalewał zupę, jak w knajpkach ulicznych. Szok!
- Większość menu jest tylko po chińsku (bez obrazków czy tłumaczenia angielskiego) – trzeba się szybko uczyć chińskiego.
- Kwiaty nie rosną na Tajwanie latem, a jak się do kogoś przychodzi w gościnę, to daje się ciasta, a nie kwiaty, jak w Polsce.
- Skuter jest w każdej rodzinie – niezbędny do szybkiego transportu. Po drodze do szkoły mijam zawsze kilka warsztatów naprawiających skutery.
- Tajwańczycy w stolicy rzadko gotują w domu, częściej wychodzą wieczorem na miasto, by jeść obiadokolację.
- Latem nie widać tu za bardzo świeżą słońca, choć jest gorąco. Tajfuny są dość niebezpieczne, przeżyłem już jeden „Megi”. Wszystko jest wtedy zamknięte: szkoły, biura itd., ale jest doskonały system informacji o zbliżających się zagrożeniach.



Wakacje dla dzieci dotkniętych wojenną traumą

fot. ICC Polska-Ukraina



Grupa ukraińskich dzieci przyjechała w sierpniu do Polski na dwutygodniowe kolonie. Organizujemy je już trzeci rok z rzędu dzięki składkom klubów naszego dystryktu. Zaraz po powrocie **Roksolana Jurczyszyn**, pediatra obserwująca dzieci podczas całego pobytu w Polsce, przesłała nam na gorąco napisane emocjonalne podziękowanie. Jej słowa dowodzą, że to, co robimy, ma sens.

Chcielibyśmy opowiedzieć o ciekawej podróży do Polski dzieci, których rodzice uciepili podczas wojny na wschodzie Ukrainy. Była to duża grupa, bo aż 24 dzieci z różnych zakątków Ukrainy (Kijów, Lwów, Charków, Połtawa i Zaporozże). W skład grona opiekunów wchodził zespół pedagogów oraz dziecięcy lekarz psychiatra i psychoterapeuta.

Dzieci były traumatycznie doświadczone i każde z nich przyjechało ze swoją trudną historią. Niektóre w sposób szczególnie potrzebowały uwagi, opieki i wsparcia, pragnęły, by usłyszano ich głos oraz zaakceptowano takimi, jakimi są. Ojcowie większości z nich zginęli lub są ciężko ranni. Po takich wstrząsających przeżyciach trudno im było uporać się z emocjami, brakiem zrozumienia otaczającego ich świata z odgłosami wojny w tle. Trudno było nam słuchać ich rozmów telefonicznych z bliskimi. Pewnego dnia jedna z dziewczynek zadzwoniła do mamy z okazji 24 sierpnia, a jej pierwszym pytaniem było: „Mama, byłeś u taty na cmentarzu?”. W tej trudnej chwili mieliśmy ochotę mocno ją objąć i powiedzieć, że tata już na zawsze jest z tobą i bardzo cię kocha. Inne dzieci też ogromnie tęskniły, każde za swoją mamą. Przeżywały wyjazd, martwiąc się, że ona tam została sama. Większość z nich nie wiedziała, jak wyrazić swój wewnętrzny ból i tęsknotę, dlatego też poszukiwały sposobu zwrócenia na siebie uwagi opiekunów, skarżąc się na złe samopoczucie, przeziębienia, drapanie w gardle czy nawet na ból brzucha i niestrawność. Objęcia i przytulanki bardzo nam pomagały. Wieczorami robiliśmy „niedźwiadki”, które wносиły wiele radości, dodawały dużo pozytywnej energii i poprawiały humor nam i dzieciom.

Celem podróży było pozwolić dzieciom nabrać sił, zaznać bezinteresownej miłości, doświadczyć wielu pozytywnych emocji oraz przeżyć niesamowitą przygodę. Istotne dla nas było, aby dzieci poczuły się bezpieczne, otoczone zrozumieniem i zaufaniem. By cała grupa komfortowo, spokojnie i pewnie czuła się zarówno ze sobą, jak i w kontaktach z dorosłymi opiekunami. Tylko w takich jasnych i pewnych warunkach dzieci mogły się przed nami otworzyć i ujawnić skrywane emocje.

Zadaniem organizacyjnym pobytu było także stworzenie jak najlepszych warunków dla rozwoju dzieci oraz wyznaczenie im granic wynikających z codziennych potrzeb. Chodziło też o to, by wyeliminować obawy o dzień jutrzejszy, czyli jak będzie on wyglądał, co będziemy robić teraz, a co potem, czy też „kiedy będzie można znów zadzwonić do mamy?”. Konieczność taka wynikała z tego, że dzieci znalazły się w nowym miejscu, z dala od znanego im codziennego miejsca zamieszkania, okolic, które dotychczas znały.

Jedną z form ekspresji było malowanie. Dużo malowaliśmy. Dzieci malowały wszystko, co widziały w ciągu dnia, a co wywarło na nich największe wrażenie. Miały możliwość przelania swoich emocji i doświadczeń na papier. A wycieczki dostarczały bardzo, bardzo dużo wrażeń! Program był bardzo bogaty, z każdym dniem rodziła się nowa przygoda, nowe doświadczenia, miłe spotkania i przyjemne spędzanie czasu.

Naszym celem było, aby uzmysłowić dzieciom to, że wszystkie razem i każde z osobna jest osobowością ze wszystkimi swoimi talentami i potencjałem. Jedyne co trzeba zrobić, to odnaleźć je w sobie i zmotywować do rozwoju. Chcieliśmy



Włodzimierz Bentkowski,

RC Zamość Ordynacki

Dzieci mieszkały w zakopiańskim pensjonacie Jadamówka, który stanowił bazę wypadową w bliższe i dalsze okolice. W tym roku było łatwiej, bo podczas poprzednich kolonii sprawdziliśmy rozmaite atrakcje, jakie im można zapewnić. Były więc wyjazdy do Wieliczki, Krakowa, Niedzicy i na Jezioro Czorszyńskie, na baseny w Szaflarach i Zakopanem, na Kasprowy Wierch i Gubałówkę, były labirynty, figury woskowe i park linowy. Jednym z ważniejszych spotkań stała się wizyta gubernatora Krzysztofa Kopycińskiego zorganizowana w Niepołomicach przez RC Kraków Zamek Niepołomice. Gościem była też wicekonsul Ukrainy Tamila Shutak. Dzieci dostały wspaniałe prezenty, a podziękowały wszystkim śpiewem i tańcami.

Nad całością pobytu czuwał komitet Polska-Ukraina przy wsparciu RC Zamość Ordynacki. Bezpośrednią opiekę nad dziećmi sprawowały Tamara Nedobor (RC Kijów Sofia), Roksolana Jurczyszyn (lekarz pediatra ze Lwowa) oraz Walentyna Kusz i Walentyna Kuzmienko, wychowawczynie z Kijowa.

Projekt dystryktu 2231 spotkał się z wielkim uznaniem naszych rotariańskich kolegów z Ukrainy oraz władz miasta Kijowa. Specjalne podziękowanie od Anny Starostenko – zastępcy przewodniczącego Miejskiej Administracji odebrał w Kijowie przewodniczący ICC Polska-Ukraina Ryszard Łuczyn.

Tym razem komitet postanowił udokumentować wakacje dzieci broszurą mogącą posłużyć w przyszłości do promocji tego wydarzenia, będącą dowodem jego sukcesu i potwierdzającą potrzebę organizacji kolejnych takich wakacji. Broszurę nieodpłatnie wydrukował PDG Jerzy Karasiński – bardzo dziękujemy.

Kluby, które sponsorowały tegoroczne kolonie:

RC Biała Podlaska, RC Bydgoszcz Brda, RC Chełm, RC Elbląg Centrum, RC Gdynia, RC Gorzów Wielkopolski, RC Grudziądz, RC Inowrocław, RC Janów Lubelski, RC Jarosław, RC Jelenia Góra, RC Jelenia Góra Cieplice, RC Karpacz Karkonosze, RC Katowice, RC Kielce, RC Kołobrzeg, RC Kraków Wawel, RC Kraków Wyspiański, RC Kraków Zamek Niepołomice, RC Lublin, RC Lublin Centrum, RC Lublin Stare Miasto, RC Łódź, RC Łódź Centrum, RC Łódź Cztery Kultury, RC Olsztyn, RC Olsztyn Varmia, RC Polanica Zdrój, RC Poznań Puszczykowo, RC Poznań Starówka, RC Puławy, RC Rzeszów, RC Sopot International, RC Szamotuły, RC Świnoujście, RC Toruń, RC Warszawa Goethe, RC Warszawa Belweder, RC Warszawa Józefów, RC Wrocław Centrum, RC Zamość

przekazać im, że każde z nich jest inne, ale na tym polega ich siła, że trzeba wierzyć w siebie i swoje możliwości oraz nie bać się eksperymentować.

Dzieci chętnie śpiewały ukraińskie piosenki, zaplatały warkocze, prezentowały akrobatyczne sztuczki. Były gry i różne zabawy, skakanie na trampolinie oraz dyskusje, dzieci uczyły się szanować i słuchać siebie nawzajem. Pisały też opowiadania o minionym dniu oraz wymyślały własne historie. W historiach tych można znaleźć wiele informacji o nich samych, o tym, co im w duszy gra i co właśnie przeżywają.

Bardzo nas cieszy, że miały możliwość zobaczyć piękno i majestat Tatr, wspiąć się na Kasprowy Wierch czy przejść po górskim grzbiecie. Dla wielu z nich było to pierwsze spotkanie z górami. Atrakcją też było pokonać szlak do niewiarygodnie pięknego Morskiego Oka. Cała trasa to również była mała próba pokonania swoich lęków, zwłaszcza w parku linowym. Miłym doznaniem było również przejście tajemnymi ścieżkami kopalni soli w Wieliczce. Można było też rozluźnić ciało, uwolnić zgromadzone napięcie w basenach termalnych, obserwować malownicze, rozlane złotem zachody słońca czy spacerować uroczymi uliczkami Krakowa. Odwiedziny zamku na Wawelu, zapoznanie się z jego historią dały dzieciom wiele radości i obraz historii miasta.

Bardzo hojnie i gościnnie przyjęli naszą grupę polscy rotarianie. Doznaliśmy od nich wiele serdeczności, uścisków, ciepłych słów i życzeń, które dały dzieciom poczucie ogromnego wsparcia oraz wrażenie, że są bardzo ważne. Na pożegnanie pisaliśmy do siebie nawzajem listy z podziękowaniami, najlepszymi życzeniami, komplementami, nie szczędząc w nich ciepłych słów i wrażeń z pobytu.

Jesteśmy bezgranicznie wdzięczni polskim rotarianom za pięknie spędzony czas, za wsparcie i zrozumienie!

(Roksolana Jurczyszyn)

D-2231

POWSTAJĄ DWA NOWE KLUBY: RC ZIĘBICE I RC BYDGOSZCZ STARE MIASTO

Czarter RC Ziębice odbędzie się 12 listopada w Pałacu Konary, a czarter RC Bydgoszcz Stare Miasto 10 grudnia.

Klub z Ziębic jest pierwszym klubem Rotary w mieście, powstał przez prawie trzy lata. W tym czasie zorganizował kilka koncertów charytatywnych i zbiórek pieniędzy. Będzie wspierał finansowo zdolną młodzież z okolicy. W tym roku już pomógł młodzieżowemu Bractwu Rycerskiemu.

RC Bydgoszcz Stare Miasto będzie bydgoskim klubem. Część członków stanowią osoby, które przeniosą się z RC Bydgoszcz, ale większość to byli rotaratorzy.

Czarter rozpocznie się akcją charytatywną „Rotary dla niepełnosprawnych sportowców”, która odbędzie się w holu nowego dworca PKP Bydgoszcz Główna. Część oficjalną z wręczeniem karty czarterowej zaplanowano w hotelu City.

Więcej o nowych klubach w kolejnym „Rotarianinie”.

(red)

RC CZĘSTOCHOWA

ZAPROSZENIE NA 20-LECIE KLUBU

Jubileuszowe spotkanie RC Częstochowa odbędzie się 9 grudnia w Teatrze im. Adama Mickiewicza. Rozpocznie się krótką częścią oficjalną: prezentacją dorobku klubu, wręczeniem wyróżnień zasłużonym osobom i instytucjom oraz wystąpieniami gości. Kolejnym punktem będzie spektakl Marty Honzatko „Nie tylko kobieta”, w którym zabrzmiały piosenki Agnieszki Osieckiej, Jonasza Kofty, Wojciecha Młynarskiego, Mariana Hemara, Stanisława Staszewskiego, Andrzeja Poniedziałkiego i Jana Wołka.

Po przedstawieniu klub zaprasza na licytację dzieł sztuki i bankiet w teatralnym foyer. Cena jednoosobowego zaproszenia na spektakl i bankiet wynosi 60 zł. Dochód z imprezy zostanie przeznaczony na zakup sprzętu rehabilitacyjnego dla pacjentów onkologicznych, którymi opiekuje się stowarzyszenie „Dar serca”.

Chętni mogą kontynuować wieczór na afterparty z zespołem jazzowym, a następnego dnia zobaczyć pięćdziesiąt obrazów i kilkanaście rysunków Zdzisława Beksińskiego na wystawie „Beksiński. Drugie Muzeum”.

Klub zapewnia noclegi w promocyjnej cenie i zwiedzanie miasta. Szczegółowych informacji udzieli prezydent Radosław Stefański: r.stefanski@abkoncept.eu lub Paweł Klimek: pklimek@csmpn.com.pl

(red)



RC BYDGOSZCZ BRDA

PIKNIK NA POWITANIE JESIENI

Niemal każde miasto organizuje takie imprezy jak Dzień Śliwki czy Festyn Zupy, które cieszą się zainteresowaniem całych rodzin i bardzo szybko wpisują w kalendarz tradycyjnych, regionalnych wydarzeń. RC Bydgoszcz Brda postanowił więc organizować Piknik Kartoflany. W tym roku, we wrześniu w Centrum Edukacji Ekologicznej w Mysłęcinku odbyła się już trzecia edycja.

– Frekwencja jest coraz większa. Przez tegoroczny piknik przewinęło się około 300 osób, z czego wiele zadeklarowało, że za rok też się pojawią. Co ważne, dużo ludzi wypytywało też o Rotary – mówi prezydent RC Bydgoszcz Brda, Dorota Burzyńska.

Atrakcje to konkursy i zabawy dla dzieci, a dla dorosłych rozmaite dania z ziemniaków: niemiecka sałatka ziemniaczana, zupa kartoflana, smażone na bieżąco placki ziemniaczane, grillowana kiszka ziemniaczana. Były także inne jesienne przysmaki – domowy placek ze śliwkami oraz chleb ze smalcem i kiszonym ogórkiem, a w koszach leżały jabłka, którymi każdy mógł się częstować. Potrawy przygotowały rotarianki – klub Bydgoszcz Brda ma 90-procentową przewagę kobiet.



Fot. archiwum klubu

– Praktycznie każda z nas jest zaangażowana w organizację. Na przykład koleżanki, które mają zakłady krawieckie, szyją piękne torby, do których wrzucamy podarunki, np. powidła, miód i świece i sprzedajemy jako „Kota w worku”. Ja robię dekoracje na stoły, starając się wyeksponować wszystkie kolory jesieni – opowiada Ewa Kaźnica, członkini klubu.

Piknik licznie odwiedzili przyjaciele rotarianie z drugiego bydgoskiego klubu, w tym gubernator Krzysztof Kopyciński wraz z żoną.

Dochód z imprezy wyniósł 3000 zł. Cała kwota zostanie przeznaczona na program PolioPlus. (red.)

POWSTAŁ KOMITET LITWA-POLSKA

W październiku delegacja z naszego dystryktu w składzie Joanna Dzienis i Evelyne Jelec z RC Giżycko oraz Tomasz Michalik i Marcin Dolida z RC Białystok wzięła udział w konferencji dystryktu 1462, która odbyła się w malowniczo położonym kompleksie hotelowym niedaleko Wilna.

Tam, 15 października, czarterowi prezydenci ICC Litwa–Polska: Norimantas Stankevičius (RC Marijampolė) i Joanna Dzienis (RC Giżycko) złożyli swój podpis pod dokumentem powołującym do życia komitet międzykrajowy Litwa-Polska.

Inicjatorami powstania tego komitetu byli rotarianie z Giżycka i Marijampolė, którzy od lat współpracują ze sobą. List intencyjny został podpisany wiosną tego roku podczas Regat o Puchar Gubernatora Dystryktu – Memoriał Jacka Nankiewicza. Na regaty przyjechali do Giżycka rotarianie z litewskich klubów Marijampolė, Vilkaiviškis, Kaunas, Vilnius i Biržai, rotaractorzy z Kaunas i Vilnius, a także rotarianie z wielu klubów Polski.



Fot. archiwum klubu

Inicjatorami założenia komitetu są rotarianie z Giżycka i Marijampolė

Mamy nadzieję, że powstanie tego komitetu ułatwi współpracę klubów polskich i litewskich, a jego praca zaowocuje wieloma przyjaźniami i wspólnymi grantami na Litwie i w Polsce.

Serdeczne podziękowania należą się asystentowi gubernatora Zbyszkowi Borkowskiemu, PDG Andrzejowi Ludkowi

(prezydent światowego zarządu ICC), PDG Vyginasowi Grinisowi oraz PDG Barbarze Pawlisz za pomoc, wsparcie i życzliwość.

Zapraszamy do współpracy z nowym komitetem!

Joanna Dzienis, Evelyne Jelec

RC WARSZAWA KONSTANCIN PIKNIK „STOP UDAROM MÓZGU”

Piknik propagował wiedzę na temat przyczyn i objawów udaru mózgu oraz znaczenia szybkiej reakcji w przypadku jego wystąpienia. W specjalnym namiocie przebadano bezpłatnie ponad 70 osób, którym mierzono ciśnienie krwi, poziom glukozy we krwi, a także, gdy było to wskazane, wykonano badanie EKG. Lekarze na podstawie tych badań oceniali stopień ryzyka udaru mózgu i dawali stosowne zalecenia. Prowadzone były wykłady na temat udaru mózgu, rehabilitacji poudarowej oraz profilaktyki. Rozdano ponad 200 zestawów informacyjnych.

Po pikniku dla organizatorów, sponsorów i przyjaciół klubu w Konstancińskim Domu Kultury „Hugonówka” odbył się charytatywny koncert Waldemara Malickiego. Dochód zostanie przeznaczony na sprzęt rehabilitacyjny, który Stowarzyszenie „Udarowcy – Liczy się wsparcie” przekaze osobom po udarze.

– Jesteśmy pod ogromnym wrażeniem działań Stowarzyszenia i z przyjemnością podjęliśmy wspólną z nim inicjatywę – mówi Sylwia Mażulis, prezydent RC Warszawa Konstancin. (red.)

Fot. archiwum klubu



D-2231

SPOTKANIE „POROZMAWIAJMY O ROTARY” W NAŁĘCZOWIE

Gospodarzami byli RC Lublin Centrum i regionalny przedstawiciel gubernatora Mirosław Orłowski. Na tę konferencję DG Krzysztof Kopyciński zaprosił kluby Rotary z Lubelszczyzny, województw łódzkiego i świętokrzyskiego, Małopolski, Górnego Śląska, Mazowsza, Podlasia i Podkarpacia. Obrady toczyły się 29 października w zabytkowym pałacu Małachowskich w Nałęczowie.

Oto najważniejsze punkty spotkania. Na początek DG Krzysztof Kopyciński przedstawił cele dystryktu na najbliższą przyszłość. Wiąże się one ze zwiększaniem członkostwa w Rotary.

– W Polsce, w porównaniu ze Szwecją, Litwą czy Estonią – stwierdził – jest kilkakrotnie mniej rotarian w stosunku do liczby mieszkańców. Celem Rotary w Polsce jest więc dążenie do zwiększenia liczby członków, tak by mogły funkcjonować w naszym kraju dwa dystrykty.

Następnie Marek Łatko, informatyk dystryktu, przedstawił drogę przepływu informacji elektronicznej pomiędzy klubami i osobami funkcyjnymi w dystrykcie. Przy tej okazji podkreślony został duży wkład Marka Łatki w uporządkowanie stron wewnętrznych dystryktu. W dalszej części Łukasz Grochowski omówił nową politykę PR. Podkreślił fakt istnienia „brandu” Rotary, który należy wykorzystywać i promować. Wskazał też sposoby, jakimi można to robić.

Mowa była również o planach na najbliższe lata dla programu wymiany młodzieżowej – tę część poprowadził DG Krzysztof Kopyciński.

Ostatnim punktem spotkania była prezentacja z okazji 100-lecia Rotary Foundation, przygotowana przez DGE Jerzego Korczyńskiego, którą omówili PDG Janusz Potępa i VTT Chair Jacek Telenga. Przytoczono statystyki obrazujące liczbę i wielkość zrealizowanych dotąd grantów globalnych i dystryktalnych oraz realizowanych aktualnie.

Jacek Telenga zaprosił uczestników spotkania na konferencję Rotary Foundation, która odbędzie się w Łodzi w dn. 25–27 listopada, poświęconą realizacji grantów.

W przerwie obrad uczestnicy konferencji zwiedzili Muzeum Bolesława Prusa znajdujące się w pałacu Małachowskich.

Jacek Telenga, ZM

RC BARTOSZYCE LIDZBARK WARMIŃSKI

ZDOBYŁ GRANT GLOBALNY I ODNOWIŁ PRALNIĘ W DOMU OPIEKI

Placówka prowadzona przez siostry zakonne w miejscowości Bisztynek niedaleko Bartoszyz zyskała nowoczesne i niezawodne urządzenia. Ogromnie potrzebne – wcześniej zakonnice korzystały z 30-letnich wirowych pralek typu Frania. Codzienne pranie w nich ubrań i pościeli 80 niepełnosprawnych intelektualnie pensjonariuszek było heroicznym wyzwaniem.

– Kiedy po raz pierwszy odwiedziliśmy dom sióstr Katarzynek, w oczy rzucił nam się dramatyczny stan pralni. A przecież w takiej placówce pranie jest podstawą. Siostry przebierają podopiecznych po kilka razy dziennie, do tego piorą też materace. Postanowiliśmy im pomóc – opowiada Jan Korzeniewski, past prezydent klubu.

Okazało się, że pralnia łącząca funkcje tradycyjnej i chemicznej, spełniająca dzisiejsze standardy w ośrodkach opiekuńczych, kosztuje ponad 150 tys. zł. Klub postanowił złożyć wniosek do Rotary Foundation, jednak żeby zebrać wymagany wkład własny, potrzebował partnerów. Do udziału w grancie namówił: RC Giżycko, RC Olsztyn i RC Wolsztyn, a także niemieckie kluby RC Lingen, RC Dusseldorf Pempelfort i litewski RC Vilkaviskis.

Wszystko to trwało prawie dwa lata, ale skończyło się happy endem. Rotary Foundation przyznała grant i za 162 tys. zł zakupiono i zamontowano kompletne wyposażenie pralni.

– Rozpiera nas duma, bo wiemy, że to dobrze wydane pieniądze. Dokonałiśmy inwestycji na lata – mówi Jan Korzeniewski.

(red.)



Fot. archiwum klubu

RC WROCLAW CENTRUM

REMONTUJE ŁAZIENKI SAMOTNYM MATKOM

Prowadzony przez Monar Dom Samotnej Matki z Dzieckiem w Pobiednej to jeden z niewielu tego typu ośrodków na Dolnym Śląsku. Mieszka tam 15 kobiet i 20 dzieci. Ośrodek mieści się w starym budynku po strażnicy WOP i utrzymuje się z niewielkiej dotacji MOPS-u i pomocy darczyńców. W efekcie często balansuje na granicy „być albo nie być”.

Jesienią ubiegłego roku z powodu braku dostępu do bieżącej wody miał zostać zamknięty. Uratowała go firma z Lubania, która charytatywnie wywierciła nową studnię. Zimą z kolei zepsuła się pompa od pieca. Z pomocą wtedy przyszedł jeden z członków RC Wrocław Centrum, który z własnej kieszeni zapłacił za naprawę.

Przy okazji grupa rotarian odwiedziła ośrodek. Okazało się wówczas, że marzeniem jego mieszkanki są łazienki z prawdziwego zdarzenia.

– Mamy tylko jedną łazienkę i to mieszczącą się w osobnym budynku. Zimą jest problem z kąpaniem dzieci i przenoszeniem ich do budynku mieszkalnego – mówi Jolanta Fijałkowska, dyrektor ośrodka.

Klub zorganizował więc składkę na wybudowanie łazienek. Zebrał ok. 25 tys. zł – tyle wystarczyło, by wyremontować istniejącą łazienkę, a oprócz tego w budynku mieszkalnym przebudować jedno z pomieszczeń tak, by zainstalować w nim trzy kabiny prysznicowe, umywalki i toalety. Remont został zakończony umieszczeniem pamiętkowej tabliczki.

We wrześniu RC Wrocław Centrum obchodził swoje 20 urodziny. Zorganizował z tej okazji festyn dla najmłodszych. Zaproszone zostały między innymi mamy z dziećmi z Pobiednej.

(red.)



Ta łazienka w Domu Samotnej Matki była w opłakanym stanie. Teraz lśni nowością

Fot. archiwum klubu



Fot. archiwum klubu

RC JAROSŁAW

A TYMCZASEM W BIESZCZADACH...

Podobnie jak w ubiegłym roku RC Jarosław zaprosił przyjaciół z innych klubów na wycieczkę w piękne jesienne Bieszczady. Gośćmi honorowymi byli gubernator Krzysztof Kopyciński i jego żona. Przyjechali też przedstawiciele RC Kraków Zamek Niepołomice, Kraków Centrum, Warszawa Józefów, Puławy, Lublin Stare Miasto, Lublin Centrum, Lublin, Janów Lubelski, Nisko Stalowa Wola, Zamość i Zamość Ordynacki. Łącznie z gospodarzami z Jarosławia – aż 65 osób!

Większość towarzystwa weszła na Płoninę Wetlińską, wszyscy przejechali

się kolejką bieszczadzką. Był też rejs po Zalewie Solińskim obiadem w Polańczyku – restauracji Chrisa Koszalki, polskiego Amerykanina z RC Rzeszów, zwiedzanie Muzeum Beksińskiego i skansenu budownictwa Galicji Wschodniej.

Krzysztof Kopyciński podsumował ten weekend tak: „Jestem rotarianinem od blisko ćwierćwiecza, ale jeszcze nigdy wcześniej nie miałem okazji uczestniczenia w tak fantastycznej wycieczce w gronie rotarian-przyjaciół. Dziękuję, koledzy z Jarosławia!”

Przy okazji goście uczestniczyli w krótkiej uroczystości przyznania stypen-

dium Izie Dobrowolskiej – 10-letniej uczennicy szkoły muzycznej w Jarosławiu. Iza gra na flecie poprzecznym, jest bardzo utalentowana i zdobywa nagrody na konkursach krajowych i zagranicznych. Udział w takich konkursach wymaga jednak własnego wkładu finansowego – uczestnik musi zwykle opłacić dojazd i nocleg. Iza pochodzi z biednej rodziny, której nie stać na fundowanie córce takich wyjazdów. Do tej pory szkoła poszukiwała sponsorów na ten cel. Teraz, dzięki stypendium, będzie na pewno łatwiej.

(red.)

RC OLSZTYN

BUDUJE BOISKO DO GRY W BULE

Różnie można świętować jubileusze klubu. Obszerną książkę wydaliśmy i wielką galę zorganizowaliśmy z okazji dwudziestolecia. Tym razem o ćwierćwieczu istnienia klubu przypominaliśmy przez cały rok. Bal 25-lecia, majówka 25-lecia, płyta z udziałem dzieci niesłyszących w języku migowym, charytatywny koncert 25-lecia. Na koniec trwały element – plac do gry w bule. Gra, która polega na rzucaniu żelaznych kul pochodzi z Francji, a w Olsztynie zainaugurowali ją w 1807 r. napoleońscy kanonierzy, którzy spędzali wolny czas, zabawiając się w ten sposób armatnimi kulami. Tradycję tę przywrócił Klub Petanque „Kanonier Olsztyn”. Padł pomysł, by odpowiednie miejsce do gry



Fot. Flickr.com

Gra wywodzi się z Francji, ale fanów ma na całym świecie. Na zdjęciu w bule grają Anglicy

zwane bulodromem zbudować na terenie Parku Centralnego, uzupełniając możliwości czynnej rekreacji. Park ten otwarto latem 2014 r. na kilkunastohektarowym, od niepamiętnych czasów zaniedbanym terenie w centrum miasta. Głównym punktem parku jest fontanna przedstawiająca planety i ich or-

bity, latem wypełniona wodą, a zimą światłem. Bulodrom ozdobiony zostanie kamieniem z informacją o 25-leciu Rotary Club Olsztyn. Budowa zacznie się, jak tylko pozwoli pogoda, bo w ostatnim okresie było zbyt mokro na mianowanie budowlanym sprzętem.

Marek Turkowski



Fot. archiwum klubu

RC LUBLIN/RC LUBLIN CENTRUM/RC LUBLIN STARE MIASTO/INNER WHEEL/RAC LUBLIN LUBELSCY ROTARIANIE W RATUSZU

Dobre są relacje pomiędzy władzami Lublina i pięcioma lubelskimi klubami Rotary. Niektórzy z rotarian sprawowali, a inni sprawują nadal najwyższe urzędy w mieście. Dobrą tradycję mają wzajemne kontakty, okazjonalne i bieżące, najczęściej robocze, wywołane potrzebą rozwiązania życiowych problemów lublinian.

W październiku prezydent Lublina, Krzysztof Żuk, zaprosił do ratusza nową rotariańską „władzę”, wyłonioną w czasie ostatniego przekazania służby. Obecni byli także past gubernatorzy Al. Leszek Gzella i Jan Wrana. Po prezentacji

przedstawiciele klubów mówili o działaniach zamierzonych w najbliższym roku. Będzie to – mówiono – dalsza pomoc w prowadzeniu Szkoły Muzycznej im. Paula Harrisa dla Dzieci Specjalnej Troski, zbiórka darów w ramach akcji Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimą, kontynuowanie współpracy z klubami Rotary z zagranicy, pomoc w organizacji wymiany międzynarodowej młodzieży etc.

Prezydent Krzysztof Żuk pogratulował klubom dorobku, deklarował wsparcie w sytuacjach przekraczających możliwości społeczników. Przedstawił także

sprawy, którymi żyją ojcowie miasta. Z dużym zainteresowaniem przyjęta została informacja o dalszych planach unowocześnień układów komunikacyjnych, postępującej modernizacji placu Litewskiego, znakomicie rozwijającym się życiu kulturalnym i naukowym. Przyszły rok – powiedział – będzie wyjątkowy dla naszego miasta. Z racji 700-lecia nadania Lublinowi przez króla Łokietka praw miejskich planowany jest całoroczny ciąg wydarzeń. Prezydent zaprosił rotarian do udziału w nich i tworzenia nowych. Zaproszenie to spotkało się z żywym przyjęciem.

Zbigniew Miazga

RC GRUDZIĄDZ POMAGA PRZETRWAĆ PIERWSZY ROK NA STUDIACH

Od wielu lat klub funduje stypendia bardzo zdolnym absolwentom szkół średnich, którzy ze względu na sytuację materialną nie byłiby w stanie podjąć studiów bez finansowego wsparcia. Stypendia przyznawane są wyłącznie na pierwszy rok nauki w szkole wyższej, a więc na ten czas, kiedy nawet najzdolniejsi nie mogą jeszcze uzyskać stypendiów naukowych. Pierwszy absolwent otrzymał wsparcie klubu w 1998 r. Od tego czasu praktycznie co roku klub wspierał jedną osobę.

Dodatkową inspiracją do tej działalności było otrzymanie przez klub zapisu testamentowego od zmarłego w roku 2001 amerykańskiego rotarianina –

urodzonego w Grudziądzu Leonarda Zawackiego. Odsetki od zdeponowanej na lokacie kwoty zwyczajowo trafiały na fundusz stypendialny zasilany dodatkowo dochodami z balu lub pikniku. W ten sposób przez kilkanaście lat 17 młodych ludzi otrzymało finansowe wsparcie na początek swojej akademickiej edukacji.

Procedura rekrutacji od lat jest niezmienna. Pod koniec roku szkolnego klub kieruje do dyrektorów szkół średnich prośbę o wytypowanie osób z bardzo wysoką średnią ocen, a znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Dyrektorzy potwierdzają osiągnięte wyniki w nauce i biorą odpo-

wiedzialność za dane dotyczące sytuacji życiowej absolwenta.

Od tego roku stypendia będą sztan-dardowym projektem RC Grudziądz. Po raz pierwszy przyznano więc aż trzy stypendia, w tym jedno ufundowane przez członka klubu Dietera Christa, który zobowiązał się do corocznego finansowania stypendium dla maturzysty podejmującego studia na kierunku medycznym. Tradycją są regularne wizyty w klubie aktualnych stypendystów, którzy opowiadają o swoich postępach w nauce i sytuacji życiowej, a niektórzy podtrzymują kontakt z klubem także po ukończeniu studiów.

Lucjan Zubrzycki



Tegoroczną nowością był konkurs dla uczniów. Trzeba było jak najładniej pomalować tekturową sylwetkę konia. Zwycięska szkoła otrzymała projektor multimedialny, ufundowany przez klub

RC CZĘSTOCHOWA

ZA NAMI KOLEJNY HUBERTUS. DOCHÓD POMOŻE WYSTARTOWAĆ Z PROJEKTEM NADZIEJE KULTURY

Nawiązujące do średniowiecznych tradycji święto leśników, łowczych i jeźdźców obchodzone jest na przełomie października i listopada. Od kilkunastu lat odbywa się na błoniach zamkowych przy Spichlerzu w Olsztynie k. Częstochowy, a jego głównym organizatorem jest RC Częstochowa. Najważniejszy punkt programu to zawsze gonitwa za lisem. Dawniej ścigano prawdziwe zwierzę, ale współcześnie lisa symbolizuje jeździec z lisim ogonem, przypiętym do lewego ramienia. Kto trofeum zerwie, wygrywa, a w gonitwie za rok sam jest lisem.

Dla publiczności równie atrakcyjna jest cała otoczka imprezy: dania kuchni staropolskiej, występy zespołów muzycznych, zabawy dla dzieci. Tradycyjnie żony rotarian z częstochowskiego klubu ustawiają swoje stoisko, na którym sprzedają domowe ciasta i nalewki. Tegoroczną nowością był konkurs dla szkół „Jaki jest koń, każdy widzi”. Chodziło o to, żeby jak najładniej pomalować konia z tektury. Nagrodą ufundowaną przez RC Częstochowa był projektor.

Cały dochód z Hubertusa zostanie przeznaczony na realizację nowego pro-

jektu częstochowskiego klubu. Projekt ruszy na przełomie listopada i grudnia pod nazwą Nadzieje Częstochowskiej Kultury. Trzy osoby otrzymają granty na działania artystyczne w kategoriach: literatura, sztuki piękne i muzyka. Będą to młodzi ludzie do 25 roku życia, którzy mają potencjał, by stworzyć coś wyjątkowego, co stanie się dla nich przepustką do dalszej kariery. Tę trójkę wyłoni jury RC Częstochowa. Zasiadają w nim członkowie klubu, m.in. dyrektor miejskiej filharmonii, dyrektorzy liceum plastycznego i szkoły muzycznej. (red.)

D-2231

OBOWIĄZKOWE UCZESTNICTWO W TRZECH KONFERENCJACH DYSTRYKTU

Od teraz każdy klub musi wysłać co najmniej jednego swojego przedstawiciela na każdą z trzech konferencji dystryktalnych: jesienne zgromadzenie dystryktu, PETS w marcu i czerwcową konferencję podsumowującą rok rotariański. Taką uchwałę podjęto podczas tegorocznego zgromadzenia dystryktu, które odbyło się w październiku we Wrocławiu.

– Liczymy, że wprowadzi to trochę dyscypliny, bo ostatnio frekwencja nie

była satysfakcjonująca – mówi gubernator Krzysztof Kopyciński, dodając:

– Na tych spotkaniach dzieją się ważne rzeczy, np. zatwierdzamy budżet na kolejny rok i rozliczamy zarząd z ubiegłej kadencji, szkolimy przyszłych prezydentów. To są sprawy, które dotyczą nas wszystkich, dlatego kluby powinny brać w tym udział. Nie ma wymogu, by jeździł zawsze prezydent, to może być za każdym razem inna osoba.

Dodatkowy argument za obowiązkowym uczestnictwem to większa przewidywalność kosztów organizacyjnych. Klub, który organizuje spotkanie na poziomie dystryktalnym, zakłada na podstawie liczby klubów, że przyjedzie na nie określona liczba osób. Gdy wiele klubów odpuszcza sobie uczestnictwo, trzeba wycofywać rezerwacje, zmieniać sale konferencyjne, a to generuje dodatkowe koszty. (red.)

Jak promować Rotary?

To zadanie dla wszystkich razem i każdego z osobna. Co możemy zyskać? Dumę z rosnącego prestiżu Rotary, radość z inspirowania innych, przyjemność bycia bohaterem pozytywnych wiadomości, osobistą satysfakcję. Jak to osiągnąć? W trzech prostych krokach.



Chwalcie się tym, co robicie

Według międzynarodowego sondażu 40% ludzi nigdy nie słyszało o Rotary. Kolejne 40% słyszało, ale nie wie, co to jest. To oznacza, że również w Waszej okolicy większość ludzi nie ma pojęcia, że Wasz klub w ogóle istnieje, już nie wspominając o tym, czym się zajmuje. Nie wie też o międzynarodowych przedsięwzięciach Rotary. Nawet o tym, że to dzięki Wam świat jest niemal całkowicie wolny od polio.

Gdyby wiedzieli, byłoby nam wszystkim łatwiej o sponsorów i nowych członków.

Na www.rotary.org/brandcenter poszukajcie poradnika, który przekazuje proste zasady, jak konstruować informacje dla mediów i teksty na stronę internetową klubu tak, by były ciekawe i atrakcyjne dla odbiorców.



Korzystajcie z nowych materiałów graficznych

Rotariańską zębatkę można zobaczyć na całym świecie – przy drogach, w parkach i wszędzie tam, gdzie rotarianie mieli swój wkład w jakiś projekt. Bardzo ważne jest, aby było to logo aktualne. Od 2013 r. rotariańska zębatka ma odświeżony wygląd. Jeśli wysyłacie pismo, drukujecie ulotki, stawiacie tablicę pamiątkową – koniecznie korzystajcie z aktualnych materiałów graficznych.

Ściąga się je ze strony www.rotary.org/brandcenter. Znajdziecie tam: grafikę w wysokiej rozdzielczości, poradnik jak odświeżyć stronę internetową klubu, zdjęcia i filmy, które można wykorzystać na stronie, szablony broszur, newsletterów, informacji prasowych i innych materiałów promocyjnych.



Inspirujcie innych

Rotary to nie tylko działalność charytatywna. Nowe pomysły, nowe przyjaźnie, inne punkty widzenia – to wszystko są wielkie wartości cotygodniowych spotkań w klubie. Czy świat nie stałby się lepszym miejscem, gdyby Wasi znajomi, przyjaciele, sąsiedzi i koledzy z pracy też poczuli, że warto obudzić w sobie społecznika? Opowiadajcie im o tym, co robicie w Rotary. Zaczynajcie już teraz – podczas lunchu w pracy podzielcie się opowieścią o klubowym projekcie. Albo wrzućcie post na swój profil na Facebooku. Inspirujcie innych. To też jest dobry uczynek.

Inne sposoby na dzielenie się swoimi rotariańskimi doświadczeniami znajdziecie na: www.rotary.org/brandcenter.

Konwencja w Atlancie ma być największą w historii Rotary, ponieważ łączy się z setną rocznicą Rotary Foundation. Organizatorzy liczą na 50 tys. uczestników.

Do 15 grudnia 2016 r. można zarejestrować się na całą konwencję (na www.riconvention.org) po promocyjnej cenie 340 USD. Rotaractorzy płacą tylko 70 USD. Ceny powrotnych lotów Warszawa-Atlanta wynoszą teraz ok. 3300 zł.

Osoby, które nie mają aktualnej 10-letniej wizy turystycznej muszą złożyć wniosek elektronicznie poprzez stronę internetową ambasady, a potem umówić się z konsulem na rozmowę. Otrzymanie wizy zajmuje zwykle 3 do 5 tygodni.

Informacji na temat rejestracji, opłat i formalności udziela Mark Krawczyński z RC Warszawa City, przewodniczący komitetu ds. promocji konwencji w Atlancie: mark.krawczynski@gmail.com.

CELEBRATE WITH US IN ATLANTA

Rotary



ROTARY CONVENTION ATLANTA, GEORGIA, USA 10-14 CZERWCA 2017

ROTARIANIN

Adres redakcji

Byków, ul. Przemysłowa 1
55-095 Mirków
tel. 071 783 24 41
faks 071 794 49 53
redakcja@rotarianin.pl

Redaktor naczelny

Janusz Klinowski

Zastępca redaktora naczelnego

Piotr Pajdowski

Redaktor prowadząca

Katarzyna Wachowiak
redakcja@rotarianin.pl

Rada Doradcza

Krzysztof Kopyciński
– gubernator dystryktu
DGE Jerzy Korczyński
DGN Łukasz Grochowski
IPDG Barbara Pawlisz
PDG Tadeusz Pluźniński
PDG Alojzy Leszek Gzella
Janusz Klinowski
Maciej K. Mazur

Stali współpracownicy

Waldemar Piasecki
Zbigniew Miazga

Prenumerata

Maria Szydłowska
prenumerata@rotarianin.pl

Korekta

Zofia Bronicka-Wyrwas

Skład i łamanie

Anna Białek,
Michał Bykowski

Fotoedycja i design

Anna Mazur,
Agata Zdziarska

Fotografia na okładce

Anna Mazur

Repro i druk

Edit, Warszawa

MAZUR

Oficyna Wydawnicza MAZUR sp. z o.o.
Byków, ul. Przemysłowa 1
55-095 Mirków



Prezes zarządu

Maciej K. Mazur

Dyrektor artystyczna

Beata Tomczak

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i redagowania nadsyłanych tekstów oraz niepublikowania niezamówionych tekstów publicystycznych.

TYLKO TYLE BRAKUJE NAM, BY WYGRAĆ Z POLIO

To nasza szansa, by zmienić świat. Sprawić,
by żadne dziecko nie zachorowało już na polio

Włącz się. Zaangażuj. Zrób przelew. Twórz historię.

www.endpolionow.org

Rotary



tylko tyle



Dr Jane Goodall